

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

U nas węgiel potanieje o 30 proc. Min. Przem. i Handlu już podpisał odnośne rozporządzenie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 2 bm. minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki podpisał na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obro-

tów węglem, dekret o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalni na rynek krajowy.

Na podstawie tego dekretu ceny węgla w gatunkach grubych (opałowego)

zostały obniżone o 13 procent w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika polskiej konwencji węglowej, ceny zaś węgla przemysłowego zostały obniżone średnio o 8 procent. Przy zamianianiu węgla wyłącznie w wymiarach 40—170 mm, t. zw. potocznie kostką, kopalnie będą mogły doliczać zł. 1.50 od każdej tonny.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla kresów wschodnich o 30 procent co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla kresów 20 procent, obniżki.

Nowy cennik wejdzie w życie z dn. ogłoszenia.

(Telefonom od wł. koresp. z Warszawy)

We czwartek exposé min. Skarbu

Czwartkowe obrady Sejmu nad budżetem zainauguruje obszernym exposé min. Skarbu p. Kwiatkowski.

Odnaczenie wilnian

Wczoraj min. Opieki Społ. p. Jaszczółt udekorował odznaczeniami pracowników Funduszu Pracy.

Złotym krzyżem zasługi udekorowany został m. in. dr. Stanisław Paczyński — dyr. wojew. biura F. P. w Wilnie. Srebrnym Krz. Zasł. — p. Jadwiga Januskiewiczówna księgowa woj. biura F. P. w Wilnie.

Arcyb. Teodozjusz u min. Raczkiewicza

Bawiący od kilku dni w sprawach służbowych w Warszawie arcybiskup prawosławny wileński Teodozjusz został przyjęty przez min. Spr. Wewn. p. Raczkiewicza.

P. Prezydent R. P. wręczy kapelusze kardynalskie msgr. Marmaggi

CITTA DEL VATICANO, (Pat). Dnia 16 bm. na konsystorzach tajnym nastąpi podniesienie przez Papieża m. in. nuncjusza papieskiego w Polsce msgr. Marmaggi'ego do rangi kardynalskiej. Uroczystość wręczenia kapelusza kardynalskiego msgr. Marmaggi odbędzie się na Zamku w Warszawie, kapelusze kardynalskie wręczy nuncjuszowi Pan Prezydent R. P.

Na uroczystość tę, jak donosi dzisiejszy „Osservatore Romano“ Papież mianował abbatem magr. Pacini, prałata domowego jego świątobliwości audytora nuncjatury w Warszawie.

Równocześnie na kurjera gabinetu, który za wiezie msgr. Marmaggi'emu wiadomość o podniesieniu go do purpury, Papież wyznaczył gwardistę szlacheckiego hr. Pietromarchi. Zawiezie on również nominatowi piasek kardynalski.

—(—)

Złoto płynie do skarbu włoskiego

Ofiarność kościoła i społeczeństwa

RZYM, (Pat). Dnia 18 grudnia odbędzie się w całym Włoszech uroczystość ofiarowania przez kobiety woszek złotych obrączek ślubnych na rzecz skarbu państwa.

RZYM, (Pat). Król złożył do dyspozycji Musoliniego znaczną ilość sztab złota i srebra, które przekazano do „Banca d'Italia“. Posłowie do izby oddadzą do skarbu swoje medale. Włosi z Tunisu przysłali dań dla skarbu w postaci 14 kg. złota.

W Genui zebrano 200 kg. złota na skarb.

RZYM, (Pat). Biskup Ferentino i znany opat Rontensiro złożyli na skarb włoski krzyże napiersne oraz inne kosztowności. Biskup Montecassino wystosował do duchowieństwa swojej diecezji list pasterski, utrzymany w duchu wysoce patriotycznym.

RZYM, (Pat). Zbiórka złota trwa. W Palermo kardynał Lavitrane złożył na rzecz miejscowej organizacji faszystowskiej złoty łańcuch, koronę i złote medale.

W Rzymie przed początkiem meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacjami Genui i Lacjum — kapitan drużyny z Lacjum złożył na rzecz rzymskiej organizacji faszystowskiej wszystkie nagrody w postaci przedmiotów złotych i srebrnych, które drużyna zdobyła w ciągu całego swe go istnienia

Złóż datek na pomnik
Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

Cukier potanieje dopiero od jutra

Rozporządzenie Min. Skarbu o obniżeniu cen cukru, którego podstawę prawną stanowić będzie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej ukaże się

w Dzien. Ustaw we środę 4 b. m. Od tego też dnia obowiązywać będzie nowa cena cukru t. j. 1 zł. za 1 kg. w sprzedaży detalicznej.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Piotr Górecki dyrektorem programowym Radja Polskiego

WARSZAWA, (Pat). Z dniem 1 bm. stanowisko dyrektora programowego polskiego radja objął p. Piotr Górecki, dotychczasowy kierownik oddziału PAT. w Paryżu.

Pożegnanie redaktora T. Święckiego

WARSZAWA, (Pat). Dziś popołudniu odbyło się w sejmie pożegnanie przez organizacje dziennikarskie dotychczasowego szefa biura prasowego w prezydium rady ministrów p. Tadeusza Święckiego, odchodzącego na stanowisko kierownika działu PAT. w Paryżu.

Wygłosili przemówienia red. Szczyński, red. Grostern, red. Osbergerowa i red. djarjusza sejmowego p. Czosnowski.

W przemówieniach tych, nacechowanych nie zwykłą serdecznością, podkreślono moment wzajemnego zaufania, jaki w ciągu przeszło 6-letniej pracy red. Święckiego na stanowisku szefa biura prasowego w prezydium rady ministrów wytworzył się pomiędzy dziennikarzami a szefem tego biura. Na przemówienia te odpowiedział p. red. T. Święcki w równie serdecznych słowach, podnosząc lojalność i koleżeńskość, jakiej doświadczył w czasie pełnienia swych obowiązków ze strony ogółu zorganizowanych za wodowych dziennikarzy.

—oOo—

WIADOMOŚCI Z KOWNA

LUKSZA PODAŁ SKARGĘ KASACYJNĄ
Pisma donoszą, iż K. Łuksza, skazany jak wiadomo na 6 lat ciężkich robót, podał do Najwyższego Trybunału skargę kasacyjną.

POLSKI OKRĘT W KŁAJPEDZIE

Dziś ma przybyć z Gdyni do portu kłajpedzkiego polski okręt handlowy „Pionier I“ m. in. przybędzie por. Bohomolec, który przepłynął ja chtëm Atlantyk.

B. MIN. SZNIUKSZTA NA EMERYTURZE

B. minister Obrony Kraju Piotr Szniukszta przeszedł na emeryturę.

Ustąpił burmistrz Kłajpedy

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że komisaryczny burmistrz Kłajpedy Wiktor Gailius wystosował pismo do dyrektora, w którym zawiadamia, że ustępuje z zajmowanego stanowiska z powodów natury osobistej

Olbrzymia burza przeszła nad Francją

PARYŻ, (Pat). Przeciągające nad całą Francją gwałtowne burze, które wszędzie wyrządziły znaczne szkody, nie oszczędziły również Paryża. Na wielu ulicach paryskich leżały wczoraj w poprzek jezdní wyrwane z korzeniami drzewa. Na prowincji burza obaliła szereg słupów telegraficznych, przerywając w wielu miejscach komunikację.

Naskutek ulewnych deszczów w szeregu miejscowości nastąpiły powodzie. Najwięcej ucierpiały miejscowości nadbrzeżne. W pobliżu Lannion zaskoczony został przez burzę statek motorowy. Olbrzymia fala zmyła z pokładu 2 marynarzy, którzy utonęli.

Obsadzanie linii kolejowych w Chinach północnych



W związku z dążeniami autonomistycznymi różnych gubernatorów i generałów w Chinach północnych rozpoczęli Japończycy obsadzanie szeregu linii kolejowych m. in. ważnej stacji węzłowej Tsinansu. Na ilustracji kawaleria japońska w hełmach wkracza do Tsinansu.

Chinczyki skłaniają się do utworzenia autonomii w Chinach Płn.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Nankinu, że minister wojny Ho-Ying-Czin, który przybył do Pekinu ma zamiar utworzenia w Chinach północnych nawpół niezawisłego reżimu politycznego, któryby niemal całkowicie zadowolili Japończyków, przy zachowaniu nominalnej suwerenności centralnego rządu chińskiego w Nankinie.

PEKIN, (Pat). W Paofingfu odbywa się konferencja w sprawie uwzględnienia żądań japońskich co do kontroli 5 prowincji Chin północnych.

W konferencji tej bierze udział gen. Ho-Ying-Czin, wiceminister wojny. Plan tej kon-

troli przewiduje jakoby utworzenie „północnej rady politycznej republiki chińskiej“, która kontrolowałaby te 5 prowincji z ramienia Nankinu. Rada ta byłaby podobna do rady autonomicznej Mongolji.

JAPONCZYCY SPROWADZAJĄ SWE WOJSKA DO TIEN - TSINU.

LONDYN, (Pat). Z Tien-Tsinu donoszą, że Japończycy mieli uprzedzić władze chińskie, iż trzy dywizje japońskie, w sile około 30.000 żołnierzy mają być w najbliższych dniach przetransportowane z Mandżurji do Tien-Tsinu. Władzom miejscowym polecono przygotować kwatery.

Scentralizowanie kościoła ewangelickiego w Rzeszy

BERLIN, (Pat). Ukazało się ważne rozporządzenie ministra do spraw kościelnych Kerrla, według którego związki i organizacje wyznaniowe w łonie niemieckiego kościoła ewangelickiego pozbawione zostały prawa dalszego pełnienia funkcji administracyjnych w tych prowincjach kościelnych, gdzie istnieją już specjalne organa centralnego rządu kościelnego. W zakres funkcji zakazanych wchodzi m. in. obsadzanie stanowisk pastorów, zwoływanie synodów oraz na kładanie podatku kościelnego. Grupy opozycyjne t. zw. „kościół wyznaniowy“ oraz bractwa

nie zostaną rozwiązane, jednakże zabroniono im kategorycznie wtrącania się do spraw, zastrzeżonych organom rządu kościelnego.

Mimo zapewnień kół miarodajnych, że nowe rozporządzenie nie ogranicza swobód, jakimi cieszyły się dotychczas grupy opozycyjne, zwalczając oficjalną politykę kościelną biskupa Rzeszy Mullera, nie ulega jednak wątpliwości, że nowe posunięcie rządu niemieckiego stanowi poważny cios dla całej opozycji w kościele ewangelickim.

Znaczne zmniejszenie podatków i opłat samorządowych

WARSZAWA, (Pat). Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt dekretu Prezydenta R. P. o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o in. zmianach w finansach komunalnych. Projekt ten idzie zasadniczo w kierunku odciążenia płatników danin komunalnych, w szczególności najbardziej dotkniętych kryzysem płatników wiejskich, ogranicza uprawnienia samorządów w dziedzinie wymierzania danin komunalnych oraz przeprowadza pewne zmiany w rozdziale dochodów publicznych między samorządy miejskie i wiejskie, uwzględniając tem samą trudną sytuację wsi.

Ogólnie biorąc projekt ten jest dalszym ogniwem w serii dekretów przyznających pewne ulgi warstwom ludności najbardziej dotkniętym kryzysem.

Spośród licznych postanowień omawianego projektu dekretu wymienić należy postanowienie artykułu pierwszego według których: „znosi się prawo związków samorządowych do poboru opłat mytniczych, mostowych na drogach publicznych, opłat t. zw. kopytkowych, rogatkowych przy wjeździe do miast, oraz postojowych na drogach i placach publicznych“. Przepisy te nie dotyczą opłat pobieranych za używanie urządzonych targowisk. Projekt dekretu znosi w dalszym ciągu prawo gmin wiejskich na obszarze województw wschodnich i centralnych podwyższania t. zw. samoistnego podatku wyrównawczego.

Na podstawie dalszych przepisów minister skarbu uprawniony będzie do obniżania do połowy w porozumieniu z mi-

nistrem spraw wewnętrznych w drodze rozporządzenia dodatków komunalnych do podatku gruntowego, przypadających związkom samorządowym.

Dalsze przepisy dotyczą udziału związków samorządowych w podatkach państwowych, oraz rozdziału wpływów z tytułu niektórych danin. Art. 7 projektu dekretu postanawia, że zastąpienie świadczeń w naturze na rzecz związków

samorządowych równowartością pieniężną może nastąpić tylko na żądanie obowiązanego do świadczenia, lub w przypadku, gdy zobowiązany nie wywiąże się w terminie z przypadającego na niego świadczenia w naturze.

Dekret ma wejść w życie z dn. 1-go kwietnia 1936 r. z wyjątkiem art. 1, 3, 4, oraz punktów 6, 7, 8, art. 5, które wejdą w życie ósmego dnia po dniu ogłoszenia.

Sprawcy porwania syna profesora w Marsylii ujęci

MARSYLJA. (Pat). Porwanie w dniu 27 listopada półtorarocznego Klaudjusza Malmejac, syna profesora wydziału lekarskiego odbyło się w następujących okolicznościach. Do piastunki, ba więcej z dzieckiem w ogrodzie, doszła nieznajoma i oświadczyła, że prof. Malmejac jest rano ny i wzywa ją, a nieznajoma tymczasem dopił nuję dziecka.

Piastunka pobiegła do domu, gdzie dowiedziała się, że wprowadzono ją w błąd. Gdy powróciła do ogrodu, nie zastała dziecka, ani tajemniczej nieznajomej.

Dziecko zostało porwane w samochodzie przez nieznaną sprawców.

Dnia 30 listopada rodzice otrzymali list z żądaniem okupu w sumie 50.000 franków za małego Klaudjusza. Fakt porwania dziecka i pewne analogie do sprawy dziecka Lindbergha wywołały we Francji duże wrażenie.

PARYŻ. (Pat). Energiczne poszukiwania policji, celem odnalezienia porwanego syna profesora Malmejac zostały uwieńczone powodzeniem. Dwaj inspektorzy policji odnaleźli dziś małego Klaudjusza Malmejac i zdrowego w willi na przedmieściu Marsylii, w której przebywał od czwartku. Willę zamieszkiwała niejaką 68-letnia Rolland ze swoim synem 28-letnim Gilbertem Rolland, bezrobotnym.

inicjatorem porwania dziecka przy pomocy matki, był Gilbert Rolland. Gilbert Rolland — jak się okazuje — otrzymał bardzo staranne wykształcenie, ukończył on w Paryżu szkołę sztuk pięknych. Sprawców porwania dziecka aresztowano. Na wiadomość o znalezieniu małego Klaudjusza Malmejac i aresztowaniu sprawców porwania go, przed gmachem surete marsylskiej zebrał się tłum, który przybrał groźną postawę. Zachowanie się tłumy wywarło na aresztowanych tak silne wrażenie, iż złożyli natychmiast wyczerpujące zeznania co do szczegółów porwania dziecka. Sprawcy, jak zeznali, działali z chęcią zdobycia pieniędzy.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł

B. P.

Grzegorz Żuk

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się we środę 4 b. m. o godz 12-iej z mieszkania przy ulicy Niemieckiej 26.

Min. Hoare oczekiwany w Paryżu Mają się odbyć rozmowy o zatargu włosko-abisyńskim

PARYŻ. (Pat). Wiadomość, która dziś po południu nadeszła tu z Londynu o przyjeździe w sobotę wieczorem do Paryża sir Samuela Hoare, została przyjęta z zadowoleniem przez francuskie koła polityczne, zwłaszcza po stanowczym zdementowaniu przez Londyn pogłosek, jakie kilka dni temu kursowały na temat przyjazdu do Paryża premiera Baldwin.

„Echo de Paris“, reasumując te pogłoski, krążące ostatnio na temat rozmów dyplomatycznych między Paryżem a Rzymem, donosi, iż premier Laval, celem zażegnania groźnych wypadków, zwrócił się jeszcze raz w ostatnią sobotę z apelem do Mussoliniego. Premier Laval za pośrednictwem ambasadora włoskiego w Paryżu nalegał na Mussoliniego, celem skłonienia go do przedstawienia nowych propozycji pokojowych, które mogłyby usprawiedliwić odłożenie posiedzenia komitetu 18-tu, wyznaczonego na 12 grudnia. Dotychczas nie słyhać, by Mussolini poszedł za tą radą.

Ponadto premier Laval wyraził chęć odbycia podróży do Londynu z Francji i otwarcia obrad konferencji morskiej w dniu 9 grudnia, a to dla odbycia rozmowy z sir Samuelem Hoare, lecz według opinii Foreign Office, konferencji morskiej nie należy nadawać zbyt wielkiego rozgłosu, gdyż oczekiwane rezultaty, jak oświadczone, nie są godne obecności premiera Laval.



Zamiast ryby, sieci wyłowily samochód

HEL. (Pat). Załoga kutra „Hel 121“ podczas połowu szprotów wyłowila w wielkiej sieci szprotowej samochód. Przy wciąganiu na pokład samochodu, karoserja wpadła z powrotem do wody. Rybacy do Helu przywieźli tylko podwozie. Samochód do wody rzucony został prawdopodobnie przez jakiś statek. Dotychczas nie ustalono, w jakich okolicznościach i dla jakich przyczyn samochód został zatopiony. Wygląd samochodu wskazuje, iż leżał on w wodzie trzy lub cztery lata.

Wojna w Afryce

Obustonne przygotowania do walk

WARSZAWA, (Pat). Na zasadzie informacji ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, PAT podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 2 grudnia.

Na froncie północnym trwają operacje armii włoskiej mającej na celu umocnienie się w prowincji Tembien.

Źródła abisyńskie w ciągu dnia dzisiejszego nie podawały żadnych informacji o stanie rzeczy na froncie, najwidoczniej z obawy ujawnienia ruchów cesarza i jego otoczenia.

Według informacji angielskich, ras Sejum otrzymał polecenie, aby nie dał się wciągnąć w pułapkę i nie posuwał się zbyt w kierunku Makalle, gdyż zdaniem ministra wojny rasa Mu-

lugueta Włosi zdjęli część swych wojsk z linii wysuniętych znacznie na południe od Makalle, chcąc ściągnąć tam przeciwnika i następnie zaatakować go z zaskoczenia.

Źródła włoskie na zasadzie informacji od lotników z Makalle, donoszą, że znaczne skupienia sił zbrojnych abisyńskich zauważono pomiędzy Endamo Oni i Tagorą, pomiędzy Dessje i Kwo ram, a wreszcie w pobliżu jeziora Asciani.

Na froncie południowym, według zgodnych relacji ze wszelkich źródeł, żadnych operacji dziś nie było.

ETJOPI CHORZY NA MALARJĘ.

ASMARA. (Pat). Donoszą tu, że jakoby na

froncie południowym na północ od Dolo 10.000 Abisyńczyków choruje na malarję i nie ma pomocy lekarskiej. Również w Ogadenie szerzy się podobno wśród Abisyńczyków malarja.

DWA ZESTRZELONE SAMOLOTY WŁOSKIE.

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutera, znajdujący się na południu od Dżidżiga donosi, że między Dżidżigą a Daggahburem i brytyjskim Somali dąży się zauważyć ożywiony ruch samochodów ciężarowych i że wojska rasa Nasibu otrzymują znaczne ilości materiału wojennego. Korespondent donosi również, że bombardowania Daggahburu przez Włochów nie dały większych rezultatów, zaś dwa samoloty włoskie zostały przy Uebe Szebeli zestrzelone.

Na froncie włosko-abisyńskim



Oddział askarisów włoskich patrolujący okolice.

Nowa fala represyj antypolskich w Litwie

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: fala antypolskiej polityki, która od dłuższego czasu panuje na Litwie, nietylko nie ustaje, ale wzbiera na sile, zataczając coraz szersze kręgi.

W obecnej chwili około 30-tu nauczy-

cieli polskich znajduje się bądź w więzieniu, bądź też otrzymało wyroki skazujące na zesłanie. Nauka języka polskiego została w ten sposób faktycznie zahamowana.

Znowu na widowni sprawa długów rosyjskich we Francji

PARYŻ. (Pat). „Le Capital“ potwierdza, iż w czasie dyskusji nad paktem sowiecko-francuskim, zarówno w Izbie deputowanych, jak i w senacie poruszona będzie sprawa dawnych długów rosyjskich. Zarówno w jednej, jak i w drugiej izbie, podniesione będzie żądanie, by rząd francuski nawiązał z Sowietami rokowania, celem zlikwidowania tego sporu, który nie powinien się przeciągać obecnie, kiedy rząd francuski utrzymuje już z Sowietami stosunki, oparte na sprecyzowanym traktacie.

Tenże dziennik występuje z żądaniem, by przed ratyfikacją traktatu francusko-sowieckiego, Francja wymogła na Sowietach, aby sprawa dawnych długów przekazano do rozstrzygnięcia Lidze Narodów, a ściślej, komitetowi finansowemu Ligi. Ponieważ jednakże, jak pisze „Le Capital“, Sowiety starają się wyzyskać Ligę Narodów dla swoich celów, sprawa długów powinna być stanowczo załatwiona przed ratyfikacją traktatu.

Definicja obecnego etapu

Obecny etap naszej polityki gospodarczej ochrzczony został słowem „deflacja“. To też słowo to stało się dzisiaj u nas modnym, nabrało niemal sugestywnego znaczenia. Jest osią centralną wszelkich dyskusyj nad obecnym stanem gospodarczym Polski. W ustach jednak różnych ludzi ma różne znaczenie. Całą mnogość skomplikowanych i trudnych problemów, które wysuwa współczesna nasza rzeczywistość gospodarcza, oznacza się nieraz tym jednym z podręczników nauki o pieniądzu i kredycie zapożyczonym terminem. Dlatego też, gdy się poszukuje definicji obecnego etapu polityki gospodarczej Polski, stajemy przede wszystkim wobec konieczności wyznaczenia jakichś chociażby w przybliżeniu określonych granic różnym znaczeniom słowa „deflacja“.

POJĘCIE DEFLACJI.

Termin deflacja, jeżeli go ujmijemy w sensie najbardziej ogólnym, oznacza zwykle zmniejszenie obiegających w danym społeczeństwie pieniędzy oraz kredytowych środków płatniczych. Pogarszającą się koniunkturę towarzyszą zwykle pewne żywiołowo przebiegające procesy deflacyjne.

Pogarszająca się koniunktura wiąże się zwykle z trudnościami zbytu, oraz spadkiem rentowności. Stwarza to trudności na drodze punktualnego wywiązywania się przedsiębiorstw ze swoich zobowiązań: wzrasta ilość protestowanych weksli, mnożą się wypadki bankructw. Na rynku wytwarza się nastrój pesymizmu i nieufności, co powoduje zmniejszenie się ilości udzielanych kredytów. Sytuacja pogłębia się nieraz przez to, że również banki emisyjne, które jako centralne organa polityki dyskontowej są naogół mało skłonne do ulegania psychologicznemu rynkowi, bywają jednak zmuszone do stosowania restrykcji kredytowych, co znowu powoduje zmniejszenie obiegu banknotów. W ten sposób zmniejsza się ilość środków płatniczych oraz wytwarza się zjawisko t. zw. ciasnoty pieniężnej, natomiast siła nabywcza pieniądza idzie w górę.

Kredyt i pieniądź stanowią smary ułatwiające funkcjonowanie maszyny ży-

cia gospodarczego. Gdy smarów braknie następują zacięcia w funkcjonowaniu maszyny: szereg zakładów, nie mogąc zdobyć środków niezbędnych dla dokonania wypłat, musi zawieszać produkcję. Jesteśmy wówczas świadkami zjawiska deflacji kryzysowej.

Czy deflacja w tym sensie rozumiana miała miejsce w Polsce? Bezwzględnie tak. Świadczy o tym cały szereg publikowanych periodycznie cyfr. Np. obieg banknotów w Polsce w 1926 r. wynosił 1295 milj. zł., a w końcu 1934 r.—981 milj. zł. Obrót wystawionych weksli w 1929 r. wynosił 1081,9 milj. zł., a w 1934 — 334,2 milj. zł. Dodać do tego jeszcze należy wycofywanie kredytów zagranicznych, które spowodowało, że pomimo, iż od r. 1930 mamy ciągle czynny bilans handlowy, zapasy dewiz w Banku Polskim spadły od 714 milj. zł. w 1928 r. do 28 milj. zł. w 1934 r. Może nawet być postawiona teza do dyskusji, że w ostatnich czasach deflacja ta w pewnym stopniu pogłębiła się w związku ze wzrostem produkcji i obrotów towarowych z jednej strony, oraz posunięciami polityki antyegzekucyjnej — ze strony drugiej.

Dlaczegoż więc są w Polsce publicyści którzy wysuwają hasło zrobienia deflacji jako zasadnicze zadanie obecnego etapu naszej polityki gospodarczej? Dlatego aby należycie uchwycić istotę tego stanowiska, trzeba sięgnąć do różnicy pomiędzy strukturą obecnych kryzysów, a kryzysów dawnych.

KRYZYSY DAWNE.

Czem były kryzysy XIX wieku?

Pierwszą ich i najbardziej charakterystyczną cechą był spadek wszystkich wielkości ekonomicznych, a przede wszystkim cen. Spadek ten był odpowiednikiem wzrostu siły nabywczej pieniądza, co się ściśle wiązało z procesami deflacyjnymi. Spadek cen oraz kurczenie się zapotrzebowania na środki produkcji, rodziły spadek kosztów wytwarzania. Spadały więc płace, a po pewnym czasie spadała również stopa procentowa, jakkolwiek zdobycie kredytów ze względu na ogólne załamanie się zaufania nasuwało znaczne trudności.

Pogrzeb ś. p. Piotra Chojnowskiego



Znakomity nowelista i powieściopisarz, członek Polskiej Akademii Literatury, Piotr Chojnowski pochowany został w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. — Na zdjęciu fragment pogrzebu — trumna w Alei Zasłużonych niesiona przez żołnierzy I-ej Brygady Legionów—kolegów zmarłego pisarza.

JUŻ ROZPOCZĄŁ SIĘ

**WIELKI
KONKURS
»PHILIPS RADJO«**

**NAGRODY WARTOŚCI
ZŁ. 100.000.—
WŚRÓD NAGRÓD 4 SAMOCHODY
POLSKI FIAT 508**

**PROSPEKTY O KONKURSIE
OTRZYMAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH
CZOŁOWYCH FIRMACH
RADJOTECHNICZNYCH ORAZ W
SEKRETARJACIE KONKURSU
»PHILIPS RADJO« WARSZAWA,
UL. KAROLKOWA 36/44.**

Ten spadek kosztów jednak przeważnie był niedostateczny, aby odbudować załamującą się rentowność zakładów.

Dla osiągnięcia tego celu powstała konieczność przeprowadzenia obniżki kosztów w drodze zastosowania bardziej racjonalnych metod technicznych i organizacyjnych. Przedsiębiorstwa, które do przeprowadzenia tych przemian nie były zdolne, musiały usunąć się z terenu życia gospodarczego. Utrzymały się tylko zakłady silne, dobrze zorganizowane, posiadające nowoczesne urządzenia techniczne oraz kierowane przez osoby zdolne do szybkiej orientacji, inicjatywy i decyzji.

W wyniku tych procesów przystosowawczych odbudowywała się upadająca rentowność zakładów, zaczynały się nowe inwestycje, ożywiały się gałęzie gospodarki wytwarzające środki produkcji, ceny szły w górę. Zaczynał się nowy okres zwykłej koniunktury, w którym wszystkie wskaźniki rozwoju gospodarczego osiągały z reguły wyższy poziom, niż w ostatnim okresie przedkryzysowym.

W ten sposób dawne kryzysy stanowiły drogę realizowania się prawa doboru naturalnego w życiu gospodarczym. Towarzyszyły im łzy i narzekania, lecz była to tylko jedna strona medalu. Z drugiej strony kryzysy dawne były czynnikiem pchającym w kierunku poszukiwania nowych dróg postępowania oraz nowych metod technicznych. Były to bóle towarzyszące rodzeniu się procesów gwałtownego postępu, procesów, właściwych dynamice rozwiniętej gospodarki kapitalistycznej.

KRYZYS OBECNY.

Przebieg obecnego kryzysu jest odmienny. Towarzyszą mu coprawda pro-

cesy deflacji pieniężnej i kredytowej, tak samo jak towarzyszyły kryzysom dawnym. Lecz związane z nimi procesy spadku kosztów i cen zostały na wielu odcinkach zatamowane. Działanie sił żywiołowych rynku, które normalnie pchają wielkości ekonomiczne do równowagi, zostało zahamowane przez usztywniający wpływ szeregu czynników, dawniej odegrywających zaledwie rolę drugorzędą.

Przedewszystkiem więc jest to wpływ karteli, które z jednej strony ułatwiają przez zachowywanie wysokich cen monopolistycznych utrzymywanie się na powierzchni życia szeregu zacofanych technicznie i organizacyjnie przedsiębiorstw wytwarzających dobra skartelizowane; stają się więc czynnikiem utrudniającym rozwój gospodarczy przez hamowanie działania prawa doboru naturalnego. Z drugiej strony kartele przez utrzymywanie wysokich cen na swoje wytwory uniemożliwiają wydatną obniżkę kosztów produkcji w tych gałęziach, dla których owe wytwory stanowią środki produkcji.

Czynnikiem następnym, w naszych warunkach szczególnie ważnym, jest t. zw. polityka antyegzekucyjna państwa. Przedsiębiorca dawniejszy poszukiwał zysku. Zysk był wynagrodzeniem za jego inicjatywę, oraz za ryzyko, na które narażał się. Zdobyć zysk było kwestią intuicji i szczęścia. Gdy zamiast zysków przychodziły straty, było to naturalną możliwością powstającą tam, gdzie się ryzykuje. Przedsiębiorca współczesny ma postawę odmienną; swoją działalność traktuje on bardzo często jako pełnienie pewnej funkcji publicznej. Stąd przy dążeniu do zysków usiłowanie prze-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Stanisław Swianiewicz.

Definicja obecnego etapu

(Dokończenie ze str. 3-ej)

rzucania ryzyka na kogo tylko się da: na akcjonariuszy, na państwo, na banki, na wierzycieli prywatnych i t. p. W okresie pogarszania się koniunktury, tendencje te znajdują swój wyraz w polityce osłaniania i podtrzymywania przez państwo przedsiębiorstw tracących rentowność, polityce, którą Henryk Tenenbaum określa mianem antyegzekucyjnej.

Polityka antyegzekucyjna znajduje swój wyraz w różnych posunięciach polityczno-gospodarczych: zarówno w ustawodawstwie oddłużeniowym, jak i w zastrzykach kredytowych dla upadających przedsiębiorstw. Nieraz państwo staje się prosto udziałowcem takiego nierentownego przedsiębiorstwa, nieraz staje w charakterze wierzyciela, który, obawiając się wynikających z bankructwa dłużnika strat, zaczyna go podkarmiać. Im słabsza jest tradycja liberalizmu kapitalistycznego — tem większy jest wpływ motywów antyegzekucyjnych na politykę państwową.

Kartele oraz polityka antyegzekucyjna nie są jedynymi czynnikami usztywniającymi ramy procesów gospodarczych. Są to tylko czynniki najważniejsze. Obok nich występuje szereg innych, nieraz ściśle związanych z poprzednimi: względy wojskowe, ustawodawstwo socjalne, działalność związków zawodowych, dążenie do doraźnego zmniejszenia bezrobocia i t. d. Wszystkie one utrudniają kształtowanie się wielkości rynkowych na takim poziomie, któryby mógł być punktem wyjścia dla okresu nowego wzrostu koniunkturalnego. Stąd dążenie do okresy depresyj pokryzysowych.

Dawne kryzysy były gwałtownymi burzami, po których względnie szybko przychodziło oczyszczenie organizmu gospodarczego od niezdolnych do dalszego rozwoju jednostek. Kryzys obecny zrodził na skutek związania życia gospodarczego przez kartele oraz politykę antyegzekucyjną procesy tworzenia się ropy, która, nie znajdując ujścia nazewnictwa, zatruwa organizm gospodarczy.

PROBLEM OBECNEGO ETAPU.

Czem jest w tych warunkach problem „zrobienia deflacji”? Nie chodzi tu

o deflację w ścisłym znaczeniu tego słowa, t. zn. deflację pieniężno-kredytową. Jest to problem wywołania w drodze pewnych posunięć polityki gospodarczej tych procesów przystosowawczych w zakresie kosztów i cen, które dawniej były żywiołowo związane z deflacją pieniężno-kredytową; problem nagięcia całego aparatu państwowego do wywołania zjawisk, które w gospodarce liberalnej rozdziały się żywiołowo. Innymi słowy jest to problem poczynienia zabiegów chirurgicznych celem wypuszczenia nagromadzonej ropy.

Problem ten ohrzczone u nas słowem „deflacja”. W ten sposób termin deflacja ma w naszej publicystyce gospodarczej w zależności od intencji autorów podwójne znaczenie: czasami jest używany w klasycznym sensie deflacji pieniężno-kredytowej, czasami używa się go dla oznaczenia pokryzysowych procesów przystosowawczych.

Problem deflacji w tem ostatnim znaczeniu stawał już nieraz w dobie obecnego kryzysu przed naszą polityką gospodarczą. Był przedmiotem dyskusyj prasowych w okresie przeprowadzania przez premiera Prystora akcji zniżki cen; jest dzisiaj znowu na warsztacie. Obecnie staje się on szczególnie palącym gdyż w zakresie obniżki cen, jesteśmy jednym z najbardziej zacofanych krajów świata.

PROBLEM NASTĘPNEGO ETAPU.

Problem przeprowadzenia procesów przystosowawczych narzuca się niejako sam przez się każdemu, kto rozważa całokształt naszej sytuacji gospodarczej. Konieczność przeprowadzenia tych procesów, konieczność likwidacji przestępstw nie wzbudza prawie wątpliwości.

Lecz przeprowadzenie procesów przystosowawczych — to jeszcze nie jest rozwiązanie sprawy przejścia do ożywie-

nia koniunkturalnego. Min. Matuszewski ludzi się gdy pisze, że „z tą chwilą wielkie koło gospodarstwa polskiego powinno zwolna zakreślić i ruszyć”. Tak być oczywiście może, lecz tak być nie musi.

Przeprowadzenie procesów przystosowawczych stanowi oczyszczenie terenu dla ewentualnego okresu rozbudowy gospodarczej, stanowi punkt wyjścia. Jest to warunek bardzo ważny, który jednak sam przez się nie wystarcza. Wszystkie większe ożywienia koniunkturalne przychodziły na tle dokonanej w okresie kryzysu likwidacji przestępstw pod wpływem działania szeregu momentów nieraz zupełnie przypadkowych, bardzo często momentów zupełnie pozagospodarczych. Z historii gospodarczej XIX w. wiemy, że odegrały tu rolę takie momenty, jak wielkie wynalazki techniczne, odkrycie nowych kopalń złota, budowa kolei, pewne konstelacje polityczne i t. p.

Możemy przypuszczać z pełnym prawdopodobieństwem, że pewne szczególne okoliczności pchające do znacznie szęgo ożywienia koniunkturalnego wkrótce się ukształtują. Ale jeżeli się nie ukształtują, co wówczas? Czy mamy czekać może nawet kilkadziesiąt lat, aż na dejdzie pomyślna dla nas fala koniunkturalna? Czy państwo Polskie wciśnięte pomiędzy przeinwestowane Niemcy, a inwestującą się w gwałtownym tempie ko sztem szalonych ofiar, kosztem głodzenia własnej ludności Rosję ma czas owej fali czekać? To są pytania, na które musimy sobie dać odpowiedź już dziś w okresie przeprowadzania przez rząd procesów przystosowawczych.

Przed polską myślą ekonomiczną staje dręczący problem następnego etapu.

Stanisław Swianiewicz.

NA MARGINESIE

Perpetuum mobile

Wstydliwie ukrywana nagość bardzo rzadko ukazuje się oczom aż kilku jednocześnie ludzi.

A jeśli taki wypadek zachodzi — to zawsze w jakimś ważnym celu. W rozbawionej przedwojennej Rosji co pewien czas można było w stroju Apollina spotkać na ulicy maszerującego butnie młodzieńca — obok w dorożce podążała rozbawiona kompanja — wiadomo, zakład panów praporszczyków...

Obecnie — na szczęście — nikomu takie figle do głowy nie przychodzą. Okazja obejrzenia na gusa zredukowała się do dwóch wypadków: — komisji poborowej i łaźni.

Pozatem — w futrach czy lachmanach — wszyscy jednak chodzą ubrani. Wydaje się to nawet trochę... dziwne — każdemu kto zna choć w przybliżeniu fragmenty „finansowe” rozmów małżeńskich. „Ona” twierdzi zawsze, że nie ma w co się ubrać, a „on”, że jutro nie będzie miał co na siebie włożyć.

Mimo to, prezentują się wcale nienajgorzej. Instykt zakrywania nagości, nieukazywania się w stroju Adama, datuje się od czasów Ewy. I panuje tak powszechnie, że wszelkie w tym kierunku reformy spotykają się z oburzeniem albo bezbrzeżną litością.

Tę ostatnią okoliczność, jako złotodajną żyłę, postanowił wykorzystać pewien włościanin warszawski.

Jak podaje „Kurjer Poranny” (z dnia 30 listopada) zgłosił się on do Opieki Społecznej po za pomogę. Gdy mu odmówiono, oświadczył, że się zemści i doprowadzi do tego, że dadzą mu więcej, niż żąda „połubownie”. Przedsiębiorczy kłujent udał się do ubikacji, ubranie i bieliznę podał w drobne kawałeczki — i po chwili ukazał się w pokojach biurowych zupełnie nagi.

W policyjnym płaszczu odprowadzono włóczęgę do komisariatu. Wprawdzie na opinii zaciążył protokół, ale cel został osiągnięty — Opieka Społeczna musiała kupić ubranie.

Ten bądź co bądź pomysłowy sposób zdobycia w ciężkich czasach garnituru — nie jest odosobniony — i nie służy bynajmniej cności przyzwoitości. Podobno — to epidemia. Jedem pokazał drogę...

Przychodzą, obnażają się, otrzymują ubranie, przepijają i znów przychodzą, stosując ten sam bolesny dla oczu urzędnika manewr...

I poco zwracają głowę uczeni, że nikt do tychczas nie wynalazł perpetuum mobile?...

amik.

UWAGA! Każdy może nabyć 3 lampowy odbiornik bateryjny wraz z akumulatorem, baterją i materiałem instalacyjnym za 148 zł. typ A i za 162 zł. typ B, zużywający znikomą ilość prądu. Zamówienia należy kierować pod adresem:
Zakład Radjotechniczny „RADJOFON” w Baranowiczach, ul. Mickiewicza 19.
Zakład przyjmuje wszelkie reperacje i przeróbki wchodzące w zakres radjofonji.

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Odszedł mistrz noweli



S. p. Piotr Chojnowski.

czasach wznoszenia wspaniałych luksusowych budowli, domów wypoczynkowych, higienicznych mieszkań i t. p., umierać na nią jest „niewspółcześnie” — temniemniej popularnie zwane suchoty panoszą się z powodzeniem po dawnemu w dalszym ciągu.

Przypomina mi się w tem miejscu piękny wiersz Teodora Bujnickiego p. t. „Zakopane” („Żagary”, Nr. 8, 1932 r.). Poetyzacja bynajmniej nie zacierca całkiem prozaicznego faktu:

„Rozumiesz: umierają młodzi,
krwawo na wargach i na chustce,
Klepsydry jednakowych godzin
zawieszonych w pustce.

Pluca jak szalone dzwony,
a może ich wcale niema,
może to twórca mądry i natchniony
wydzwania dziki poemat”.

Piotr Chojnowski, pisarz, członek Polskiej Akademji Literatury odszedł nie w młodym wieku. Zmarł na gruźlicę w Otwocku (jak już o tem donosiliśmy przed kilku dniami), mając 50 lat. Zresztą czy nie w młodym? Czy pisarz, który zachował, mimo wszystko, świeżość i bogactwo wyobraźni, nie powiedział swego „ostatniego słowa” w literaturze — może być artystycznie uważany za starego?

A przytem cóż znaczą owe 50 lat, skoro trzeba było odbywać wędrowkę po Uralach, Wiedniach, Zürichach i w swo-

im czasie wziąć udział w walkach frontowych. C'est la vie — jakby powiedział Francuz. Ale możemy zająrzeć bez obawy i do literackiej kartoteki pisarza. Zbiór nowel pod tytułem „Zdarzenia”, „Kij w mrowisku”, powieści „Kuźnia”, „Dom w śródmieściu”, „Młodość, miłość, awantura”, a ostatnio „W młodych oczach” — to najlepszy plon twórczości Chojnowskiego.

Niejeden wyrzekający na wszystko młody snob może z wielkim dla siebie pożytkiem pouczyć się na dziełach zmarłego pierwszorzędnego konstruktora, klarowności i ujmującej prostoty. Eliminowania niepotrzebnych elementów i wogóle techniki pisarskiej. Abstrahując od ideologicznych założeń Chojnowskiego, może i nie umiał on psychologizować, spiętrzać wielkich problemów, może prosto nie czuł się na siłach do stworzenia powieści, ogarniającej głęboki nurt rzeczywistości, lecz w budowie krótkich nowel był wyjątkowym mistrzem. Nie przypadkowość, lecz świadoma wola artysty, precyzyjna obróbka szczegółów, przekonywujące rysy charakterów — to więcej, niż uwodzi.

Ale tu ale. Prof. Kołaczkowski tak pisze o Chojnowskim („Współczesna Literatura Polska” — W. Feldmana, str. 635): „sympatyczne w tym pisarzu ra-sowe wycucie przeszłości, męskość uję-

cia, bezwzględna rzetelność rzemiosła ujawniająca się w obiektywizmie przedstawienia artystycznego, nie mogą odwrócić oczu od skostnienia naturalistycznej poprawności, od wrażeń jakiegoś anachronizmu i jałowości intelektualnej jego książek. „Dom w śródmieściu” i „Miłość, młodość, awantura” wykazują dobitnie, że utalentowanego tego pisarza sflumiła atmosfera „Tygodnika Ilustrowanego” i „Siedlecczynny”.

Więc podniesienie talentu, rzemiosła artystycznego, a wytknięcie „jałowości intelektualnej”, nikłości materiału treściowego. „Pisarza sflumiła atmosfera...”

Smutny wypadek rozproszenia się i wyjąłowania w niewdzięcznej pracy z dnia na dzień. I nieodosobniony. Dziennikarstwo rozmiękło na drobne niejedne talent i zapewne niejeden jeszcze rozmięknie. A że „atmosfera” działała nie specjalnie twórczo mamy i nowszy jeszcze dowód.

Adolf Nowaczyński w swych osobistych wspomnieniach o zmarłym pisze: („ABC”, 29 listopada 35 r.): „Gdyby opatrność obdarzyła go obok wielkiego talentu, zdrowiem fizycznym, normalnym u przeciętnych zjadaczy chleba, no, i gdyby w ostatnich latach nie wciągnęto go w nieproduktywną akcję i w niedobrane towarzystwo, byłby mógł sądząc

Gruźlica zyskała sobie nazwę choroby literackiej. I mimo tego, że teraz, w

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Zeznania Spolskiego o działalności O. U. N.

WARSZAWA, (PAT). — Poniedziałkowe posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 40.

W dalszym ciągu badani są świadkowie oskarżenia. Po zeznaniach kilku policjantów i wywiadowców, którzy nie nowego do sprawy nie wniesli sprowadzono na salę świadka Spolskiego.

ŚWIADEK SPOLSKI ODWOŁUJE ZEZNANIA ZŁOŻONE W ŚLEDZTWIE

Następnie staje przed sądem sprowadzony z więzienia lwowskiego świadek Jarosław Spolski, jeden z wybitniejszych działaczy O. U. N. Na pytanie przewodniczącego, dotyczące personalii, świadek usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, lecz przynajmniej, iż zna język polski, a uprzedzony przez przewodniczącego o obowiązku zeznawania w języku polskim, oświadcza, iż będzie mówił po polsku, chce bowiem odwołać swoje zeznania, złożone w śledztwie.

Przytaczając okoliczności, w jakich zeznania te złożył, świadek twierdzi, że był przesłuchiwany przez policję przez 9 dni i nocy oraz bity przez naczelnika więzienia we Lwowie. To zmuszało go i doprowadziło do tego, że złożył obciążające zeznania. Obecnie odwołuje je w tej części, które obciążają oskarżonych, natomiast podtrzymuje zeznania, dotyczące krajowej egzekutywy.

Świadek przyznaje, iż należał do O. U. N. od r. 1931, a członkiem krajowej egzekutywy został w r. 1933. Oskarżony zna Bandera, Kłymyszyna, Myhala, Kaczmarzkiego, Maluce, Zarycką i Raka. Na pytanie, czy zna ich z pracy w organizacji, odpowiada przecząco.

Sąd okręgowy biorąc pod uwagę, że zeznania świadka obecne różnią się od zeznań, złożonych przez niego w śledztwie, postanawia je odczytać, poczem świadek wyjaśnia, iż był referentem propagandowym. Zwierzczeńnikiem jego był przewodnik, którego nazwiska nie chce ujawnić, jak również nie chce podać nazwiska referenta organizacyjnego. Przyznaje, iż pseudonim miał — „Bir”. List znaleziony u Kłymyszyna, dotyczący użycia osoby, występującej pod pseudonimem „Holota” podpisał świadek. Komu dał ten list, nie chce powiedzieć.

Na pytanie prok. Żeleńskiego czy był w Krakowie w r. 1934 — świadek odpowiada, iż sobie nie przypomina, choć zeznał to u sędziego śledczego.

CO ŚWIADEK MÓWI O TERORZE, W CZASIE ŚLEDZTWA.

Prok. Żeleński: — Niech no nam pan opowie szczegółowo, jaki to terror stosowano do pana.

Świadek: — naczelnik bił...

Prok. Żeleński: — czy był kto przy tem?

Świadek: nie, policjanci wyszli i wtedy naczelnik więzienia mnie uderzył.

Prok. Żeleński: — a w co uderzył?

Świadek: — w ciało.

Prok. Żeleński: — ale gdzie?

Świadek: (po chwili wahanja, uśmiechając się) — zdaje się po twarzy.

Prok. Żeleński: — to pan nie bardzo pamięta gdzie pana bolało.

Świadek: — to było już tak dawno.

Prok. Żeleński: — a czym bił?

Świadek: — pięścią. Ja byłem więzieniem tak osłabiony, że nie mogłem stawiać oporu.

Prokurator Żeleński zapytuje, czemu o fakcie tym świadek nie powiedział, gdy był badany przez sędziego śledczego i w obecności prokuratora. Świadek nie umie na to dać wyraźnej odpowiedzi.

Podaje następnie, że był badany przez sędziego śledczego we Lwowie i w Warszawie, bada

po niektórych stronach „Pięciu panów” lub „Kuźni” pracując w odosobnieniu i izolacji od czered, rozrosnąć się może i w następcę Sienkiewicza, czy spadkobiercą Prusa w pożywej dla szerokich rzesz narracji. Jako członka Akademii zaczęto autora „Kija w mrowisku”, niestety, zbyt współlekcceważyć.

Na lekceważenie w żadnej mierze nie zasłużył. Tragiczny przykład powolnej atrofji talentu pod wpływem otoczenia i warunków (niemałą chyba też rolę odegrało pogarszające się zdrowie).

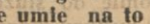
A jaki talent miał?

Odwołajmy się do zdania Wilhelma Feldmana:

„Chłodny, bezosobisty, zdawałoby się — spokój epicki dominuje w nowelach Piotra Choynowskiego. Do dobrej szkoły, Maupassanta, chodził i po pewnych przerysowaniach pierwszych utworów, bodaj że doścignął mistrza w sztuce budowania noweli. Sztukę tę specjalną częścią się teraz zaniedbuje, psując jej styl czysty; u Choynowskiego występuje on w całej nieskazitelnosci. Artystów tak świadomych kunsztu jak Choynowski mamy niewiele”.

Ze zmarłym odszedł mistrz noweli.

Anatol Mikułko



ny w Warszawie w lutym r. b. również nie powiedział, że zeznania jego były wymuszone, gdyż uważał to za niepotrzebne, wolał bowiem mówić o tem na rozprawie. „Gdy będzie publiczność” — dodaje w tem miejscu prok. Żeleński.

ORGANIZACJA EGZEKUTYWY KRAJOWEJ O. U. N.

Następnie świadek na pytania prokuratora wyjaśnia, że gdy był członkiem krajowej egzekutywy O. U. N., przewodnikiem krajowym aż do aresztowania świadka była jedna i ta sama osoba.

Osk. Bandera, według świadka, nie był przewodnikiem referatów w krajowej egzekutywie, — było ich 5, mianowicie: propagandowy, organizacyjny, bojowy, polityczny i wywiadowczy. Krajowego przewodnika mianował prowid (zarząd) organizacji ukraińskich nacjonalistów zagranicą. Świadek bezpośrednio z prowidem zagranicznym nie komunikował się. Czy krajowy prowidnyk wyjeżdżał zagranicę świadek nie wie. Sam spotykał się z prowidnikiem dość często.

Na pytanie czy poszczególne akty terrorystyczne wymagały krajowej egzekutywy, świadek odpowiada przecząco. Świadek nie brał udziału w naradach krajowej egzekutywy, dotyczących urządzania zamachów terrorystycznych.

AKCJA ANTYSZKOLNA.

Krajowa egzekutywa obradowała, jak świadek kowi wiadomo, m. in. w sprawie akcji antyszkolnej. Uchwalono wówczas przeprowadzić akcję polegającą na tem, że miano wezwać dzieci do czynnego oporu przeciwko szkole polskiej, nauki uczniom polskim i podręcznikom polskim oraz domagać się wprowadzenia nauczania w duchu ukraińskim, to znaczy, aby wszczepiać w dzieci kult nienawiści do Polski i Rosji Sow. oraz do innych okupantów, jak Czechosłowacji i Rumunii.

AKCJA ANTYSOWIECKA.

Następnie na pytanie prokuratora świadek mówi o akcji antysowieckiej O. U. N. Sprawa ta była przedmiotem obrad krajowej egzekutywy. Uchwalono na niej wystąpić przeciwko oficjalnym czynnikom sowieckim, przyczem miano również postąpić się najostrożniejszymi środkami terroru.

NA PYTANIE JAKIE STANOWISKO ZAJMOWAŁ W ORGANIZACJI KONOWALEC

Świadek z emfazą odpowiada, że jest on „wozem ukraińskich nacjonalistów i wodzem na rodu ukraińskiego”. Formalnie jest on prezesem prowodu.

ORGANIZACJA SĄDU O. U. N.

Skości świadek na pytanie prokuratora opisuje organizację sądu O. U. N., przed którym toczyły się sprawy członków tej organizacji. Sąd składał się z 3 sędziów, był też prokurator i obrońca, wszyscy mianowani przez prowidnika. Zeznania oskarżonych i świadków spisywał prokurator, który przedkładał je sądowi i przedstawiał swe wnioski również sądowi. Kary były traktowane bardzo indywidualnie: od kary nagany aż do kary śmierci. Świadek uczestniczył w kilku sprawach przed sądem organizacyjnym. Prowidnik miał głos w sprawie wykonania wyroków i mógł wyrok te zawiesić. Decydował on też o wykonaniu kary śmierci.

TEREN DZIAŁALNOŚCI O. U. N.

Na pytanie obrońcy Horbowego, świadek mówi, że działalność O. U. N. obejmowała województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, południową część Połesia i Chełmszczyznę. Działalność jej obejmowała również Ukrainę nadnieprzańską.

Na pytanie adw. Hankiewicza, czy świadek wysyłał literaturę O. U. N. również do Warszawy, świadek stwierdza, że wysyłał i to zawsze w większej ilości.

Oświadczenie to wywołuje konsternację, bowiem sprzeczne jest z zasadniczą tezą obrony.

Pochód XIII Tygodnia Akademika

W niedzielę dnia 1 grudnia licznie zgromadzone na publiczność oglądała niecodzienne widowisko na ulicach m. Wilna. Akademicy urządzili swój roczny pochód na inaugurację XIII Tygodnia Akademika. Na zbiórce na placu Łukiskim ciągły organizację ze wszystkich stron. Następnie odbyła się uroczystość uwolnienia Wilna od zmoły kryzysu. Dlaczego uczynili to Akademicy? La two zgodną. Nikt chyba tak nagminnie jak oni nie odczuwa nędzy bytowania „w złych czasach”. Walczą o byt i o naukę jednocześnie. A jednak nigdy nie tracą pogody i radości życia. Te zalety wykazali w ostatnim pochodzie.

Po uroczystym sądzie i wykonaniu wyroku i j. po uśmierceniu kryzysu, pochód ruszył ul. Ad. Mickiewicza w kierunku Katedry.

Pochód otwierała grupa Akademickiego Klubu Włóczęgów, którzy z egzaminu humoru muszą otrzymać piątkę plus.

Na przedzie hasał ognisty rumak z trudem utrzymywany na wodzy przez Włóczęgów — po ganiaczu. Za nim, jechał zbiedzony Włóczęga w ogromnej masce, siedzący niestety... w trumnie. I cz tragedia jego niedługiego się kończy: oto za rzaz potem widzimy trumnę, a w niej także maskę, lecz o zupełnie innym wyrazie. Dobrobył tryska z jego twarzy. To jest Włóczęga po tygodniu Akademika. Tamten już należy do przeszłości: tak wyglądał przed tygodniem. Ta realistyczna scena napewno poruszyła serca wileńskich obywateli. Tembardziej, że dalej idzie klub in corpore i okolicznościowymi dwuwierszami ape

DZIAŁALNOŚĆ O. U. N. W SOWIETACH.

Na pytanie prok. Żeleńskiego, na czem polegała działalność O. U. N. w Sowieciech, świadek odpowiada, iż miała ona na celu przygotowanie psychiczne i materialnie orężnego powstania. Dotychczas był tam stosowany sabotaż rolny, przeprowadzany przez O. U. N.

Na pytanie adw. Szlapaka świadek mówi, iż istniała koncepcja przesyłania literatury nielegalnej do Sowieciech za pomocą baloników.

Następnie zabrał głos prok. Żeleński, oświadczył co następuje:

DLACZEGO SPOLSKI KLAMAŁ.

„Świadek Spolski oświadczył dziś, że zeznania jego złożone w toku dochodzeń, a spisane w protokółie opatrzonym datą 17 lipca 1934 r. zostały wymuszone przez bicie i dodatek, że miał go bić naczelnik więzienia we Lwowie.

Odpowiedzi Spolskiego na zadane mu pytania niewątpliwie zorientowały sąd, że o biciu nie mogło być mowy. Zachowanie się Spolskiego skądinąd odważne i pełne przytomności, w tym wypadku było tak jednoznaczne w wahanach i chwytliwości, że nawet u osób złej woli nie mogło pozostawić wątpliwości, że św. Spolski skłamał.

Dlaczego Spolski skłamał, jest rzeczą aż nadto jasną:

Chce się przed organizacją wytłumaczyć z tego, dlaczego „wyspał” Karpińca i Kłymyszyna. Aby się ze swych obciążających zeznań wycofać, wazył się targnąć na dobre imię polskie go urzędnika i oczernić system dochodzeń w Polsce. Dlatego tylko, aby go nie spojkały ze spojzenia jego współników i aby uniknąć represyj jakich każdy członek O. U. N. może się ze strony organizacji obawiać. Motywy i nieprawdziwość tego wszystkiego są aż nadto jasne, nie tylko dla sądu, ale dla każdego bystrego obserwatora na sali, czy poza nią. Niemniej aby nie było zrozumiane, że się do owego zarzutu odnośnie przelicytowania i aby nie mogły powstać żadne wątpliwości wnoszące o powołanie na świadka i stawienie nie do oceny Spolskiemu owego naczelnika więzienia we Lwowie, obecnie urzędującego w Krakowie dla wykazania, kto kłamie.

Obrona przyłącza się do tego wniosku, poczem sąd postanawia wezwać telefonicznie ówczesnego naczelnika więzienia we Lwowie Łaczyńskiego na wtorek na godz. 12 w południe i nakazuje na tę godzinę sprowadzić z więzienia do sądu świadka Spolskiego.

Na wniosek prokuratora sąd odczytuje następnie zeznania Spolskiego, złożone w śledztwie 17 lipca 1934 r.

ZEZNANIA SPOLSKIEGO W ŚLEDZTWIE BYŁY SZCZERE I DOBROWOLNE.

Świadek Chmiłak, przewodnik służby śledczej ze Lwowa zeznaje, iż przesłuchiwał Spolskiego. Zeznania Spolskiego zanotowane zostały dokładnie w protokółie.

Świadek Chmiłak stwierdza, że Spolski skłamał swe zeznania dobrowolnie.

Na pytanie prokuratora, czy oświadczenie, że Spolski zeznania swe złożył szczerze w tej wierze, że uzyska łagodniejszy wymiar kary, było zaproponowane mu, czy też podyktowane przez Spolskiego, świadek wyjaśnia, że Spolski jako prawnik sam podyktował ten tekst, odczytał na stepsie każdą stronę protokółu zeznań i podpisał je zeznania.

Na pytania obrońcy Szlapaka świadek podaje, że przesłuchanie Spolskiego trwało dwa dni i że do przesłuchiwania nikt poza świadkiem nie miał prawa. Protokółował starszy posterunkowy Szczęsny.

Po zbadaniu jeszcze świadka Szczęsnego, którego zeznanie pokrywa się z zeznaniem świadka Chmiłaka, przewodniczący zarządził o godz. 17 m. 30 przerwę do jutra godz. 10 rano.

luje do serc Wilnian.

W wezaniach opiera się na poważnych podstawkach, twierdząc np. że:

„I Abisynja choć bardzo dzika wspomaga swego Akademika”.

Go pewien czas wnoszą okrzyk na cztery strony świata:

„Popierajcie Tydzień Akademika! Bardzo do brym pomysłem jest zaopatrzenie wszystkich Włóczęgów w tuby, przez które okrzyki stają się wyraźniejsze i bardzo mocne.

Za Włóczęgami ciągnęli Prawnicy w ancie i z transparentem, wyobrażającym zwycięstwo nad kryzysem. Dalej jechało auto z martwym kryzysem i Zw. Z. M. „Liga”, który wystąpił ze świetną inscenizacją konfliktu Włóczęga - Abisynskiego i stanowiska Ligi Narodów. Pomysłowe i umiejętne wykorzystanie aktualnych wypadków wzbudziło zrozumiałe zaniepokojenie u publiczności. To wykorzystali zarówno „Ligowcy” jak i młodzież zgrupowana w pozostałych autach, okrzykami chóralnymi nawołując publiczność do ofiarności na rzecz Tygodnia.

Barwny i wesoły pochód przeciągnął ulicą Mickiewicza, następnie Zamkową, Wielką, Nie miecką, Dominikańską i Świętojańską. Mijając Uniwersytet Włóczęgi wzniesli okrzyk: „Vivat Alma Mater”. Cały pochód okrzyk podchwycił. Wzniosły nastrój wywołał Hymn Akademicki. Mury starego gmachu odbiły echem „Gaudeamus” młodzieży. Następnie pochód został rozwiązany. M—ta.

Uroczysta akademja ku uczczeniu dwutysięcznej rocznicy dnia, w którym urodził się Quintus Horatius Flaccus

Uniwersytet Stefana Batoiego urządził 4 grudnia b. r. w środę w Auli Kolumbowej uroczystą akademję w dwutysięczną rocznicę urodzin Horacego z następującym programem:

1) Miserarum est neque amori (III 12) — Carl Loewe (1796 — 1869) — odśpiewa Chór Akademicki pod batutą Władysława Szczepańskiego.

2) Słowo wstępne J. M. Rektora prof. dr. Witolda Staniewicza.

3) Prof. dr. Jan Oko: Horacjusz w Uniwersytecie Wileńskim.

4) Laudes Horatii — wygłosi mgr. Eugeniusz Frolow, prezes Koła Filologów stud. USB.

5) a) Ad navem I 14,
b) Dokąd, szaleńcze dokąd? (ep. 7) — deklamacja — stud. USB. Jerzy Kowzan.

6) a) Odi profanum volgus (III 1) — W. Goethe — odśpiewa stud. USB. Mikołaj Jędrzejewski.
b) Donec gratus eram tibi (III 9) — W. Goethe — odśpiewa z towarzyszeniem chóru stud. USB. Michał Jakimiec.

7) Carmen saeculare — Carl Loewe (1796 — 1869) — odśpiewa chór akademicki pod batutą Władysława Szczepańskiego. Przy fortepianie Władysław Szczepański.

Wstęp dla publiczności na tę uroczystość bezpłatny.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 3 grudnia 1935 r.
6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka poranna. 7.20: Dzień por. D. c. muzyki poran. 7.50: Program dzień. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: 12.00: Hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.30: 1000 taktów muzyki. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Muzyka pop. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Pieśni miłosne J. Brahma. 16.00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Z muzyki współczesnej. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Wielkie i drobne wynalazki. 17.15: Humoreski muzyczne. 17.50: Encyklopedia mówiona. 18.00: VII koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna”. — 18.30: Program na środę. 18.40: Arje i pieśni w wyk. Anieli Dessau. 19.00: Horacjusz w Wilnie, audycja w oprac. prof. J. Oko. Recytacje w jęz. polskim i łacińskim. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Wesoła audycja muzyczna. 20.40: Dz. por. 20.50: Obrazki z życia Polski. 20.55—21.00: Przerwa. 21.00: Polski koncert europejski. 22.00: Francuskie piosenki. 22.30: Odczyt dla lekarzy „Biologiczne ustosunkowanie się do jadu gruźliczego”. 22.45: Naprawa w literaturze, wygl. St. Jędrzejewski (odczyt dyskusyjny). 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty) —

ŚRODA, dnia 4 grudnia 1935 roku.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muz. por. W przerwie 7.20: Dzień poranny. 7.50: Program dzienny. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dzień. pol. 12.15: Wartość odżywcza pokarmu. 12.30: Koncert Ork. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odc. pow. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Muzyka operetkowa. 16.00: Zagadki muzyczne. 16.20: Recital śpiewaczy St. Pietraszkiewicz-Zacharzewskiej. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00: Dyskujemy. 17.20: Schumann — Trio g-moll Nr. 3. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Duety wokalne i utwory solowe. — 18.30: Program na czwartek. 18.40: Utwory Liszta. 19.00: Słowa w gospodarstwie rolnem. 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka harcerska. — 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.48: Pogadanka aktualna. 19.58—20.00: Przerwa. 20.00: Wieczór melodyj węgierskich. 20.30: Co dwie minuty nowy odbiornik. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: Obrazki z Polski. 21.00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina. 21.05: Wiersze o Łodzi. 21.50: Motor interesów. 22.00: Spacer po Europie. 22.00: Kom. met. 22.05—23.30: Muzyka taneczna.

Co każdego interesuje

Może nie wszyscy wiedzą, że we Lwowie znajduje się jedna z największych na kontynencie fabryk gilz do papierosów. Fabryka ta istnieje od 40 lat i zatrudnia obecnie kilkuset pracowników. Jest to słynna fabryka Aida, której urządzenia techniczne stoją na tak wysokim poziomie, że wzbudzają podziw najwybitniejszych fachowców europejskich.

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

Występy Elny Gistedt
Dzisiaj o godz. 8,15 wiecz.
KSIĘŻNICZKA CZARDASZA
Ceny propagandowe

NA WILEŃSKIEJ POCZCIE

Wędrownica tajemnic w kopertach

STO TYSIĘCY LISTÓW.

Jesteśmy na dworcu kolejowym w Wilnie o wpół do ósmej rano. Witamy zdyszana lokomotywę, która przyciągnęła z Warszawy kilka wagonów.

Interesuje nas wóz najdłuższy, posiadający najmniej okien i uczipiony tuż za lokomotywą. Jest to ambulans pocztowy, w którym przybywa do Wilna największa dzienna porcja listów z całego kraju i świata.

— Dziś będzie ze sto tysięcy listów — informuje nas naczelnik urzędu pocztowego Wilno 2, p. Mayer.

Sto tysięcy listów. Kilku urzędników pocztowych pracowało gorączkowo nad ich segregacją w ciągu całej długiej nocy. Ciężka praca w atmosferze pełnej kurzu ze wszystkich stron świata! Na każdej prawie stacji trzeba było odebrać wozy z pocztą i wydać listy, wybierane pośpiesznie z dużego, szeroko rozłożonego na podłodze wagonu stosu kopert.

Zajeżdżają prędko wózki pocztowe. Po chwili pełne są zaplombowanych worków z listami. Zbliża się jakiś niecierpliwy kolejarz.

— Prędeż, prędeż, bo musimy odciągnąć ambulans.

Uwaga zupełnie niepotrzebna, bo wszyscy śpieszą na złamanie karku. Sto tysięcy listów rozpoczyna dalszą wędrówkę. Prędeż, bo adresaci czekają.

WYSOKIE DOPLATY KARNE.

W sali segregacyjnej pocztowego urzędu dworcowego Wilno 2, oddziela się worki, które mają iść dalej na Rygę lub Mołodeczno, Lidę... Zabiorą je wkrótce pięć pociągów, rozbiegających się w różne strony.

Worki wileńskie jadą do urzędu Wilno 1 i są otwierane w ekspedycji, gdzie wpisuje się do ksiąg listy polecone, war tościowe i przekazy pieniężne.

Idziemy za listami zwykłymi do sali segregacyjnej. Kilku urzędników zabiera się tu do czynności w rezultacie bardzo niemiłej dla osób wysyłających i odbierających niedostatecznie opłacone listy.

— A dlaczego dla wysyłających? — zapyta czytelnik. — Przecież dopłaca odbierający. Słusznie. Stratę materialną ponosi odbiorca. Musi dopłacić jeżeli ze chce przyjąć list. W wielu jednak wypadkach nieodebrany list z dopłatą wędruje do wysyłającego. Nadawca zaś musi już nieodwołalnie list taki wykupić. Bo inaczej na widownię wkracza egzekutor.

Oto jakiś list z prowincji. Znaczek piętnastogroszowy. Dopłata podwójna 20 groszy. Inna koperta zaadresowana niewłaściwą ręką ma pięciogroszowy znaczek. Czy wysyłający chcą oszukać pocztę? Prawdopodobnie nie. Na wsi naszej wielu kmiotków sądzi, że list niedopłacony albo wogóle bez znaczków, jest pewniejszy — nie zginie w drodze.

— Zdarza się, że mamy do stu złotych dziennie dopłaty — informuje naczelnik urzędu Wilno 1, p. Wyszomirski

OSTROŻNIE Z LISTAMI ŻYCZENIOWEMI.

P. naczelnik Czaykowski, który nas w ogóle poznaje z pracy poczty wileńskiej, opowiada o kłopotach, które ma poczta z listami t. zw. „życzeniowymi“. Sprawa ta jest bardzo aktualna ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia i wzmogłą wysyłkę tych listów.

Odpowiednie przepisy pozwalają na przesyłanie w kopertach listów o treści życzeniowej zawierających nie więcej niż pięć słów tekstu oprócz podpisu i daty. W okresie przedświątecznym listów takich są tysiące. Poczta kontroluje je specjalnie.

Otóż w okresie ubiegłej Wielkanocy w ciągu czterech dni nałożono 1000 zł. kary na listy „życzeniowe“, które nie odpowiadały przepisom.

Pierwsza kategoria tych listów opłacanych pięciogroszowym znacznikiem, za wierała między innymi taką treść: —

„przyjadę pociągiem jutro wieczorem“ albo „filmy przyjadą jutro“ albo „Frank już wyzdrowiał“ i t. p.

Druka kategoria chorowała na gadulstwo. Pięciu słów było zamało. Ta kategoria listów w obu wypadkach (t. j. do rękoma adresatowi lub nieprzyjęcia) sprawiała niewątpliwie wiele przykrości wysyłającym. Np. jakiś dygnitarz otrzymał życzeniowy list z dopłatą od jednego z niższych funkcjonariuszów swego biura. Przypuścimy, że takich listów było więcej. Niezbyt chyba mile wspominał ów dygnitarz te życzenia za które trzeba było zapłacić. Albo np. dygnitarz nie przyjął listu „życzeniowego“ z dopłatą. Wysyłający ma podwójne wtedy smartwienie: trzeba płacić i intencje chybiły celu, szef Broń Boże pomyśli, że nie przesłał mu życzeń, że zlekceważył...

Można oczywiście mieć z tego powodu subiektywne pretensje do poczty. Biurokratyzm, obrzydzenie życia. Może i słusznie, ale jednak poco istnieje rozporządzenie?

LISTY ZBIOROWE.

W jednej kopercie nie wolno przesyłać kilku listów. Grozi za to podwójna kara — dziesięciokrotna należność za każdy list i administracyjna. Niestety nasza ludność wiejska niejednokrotnie lekceważy te przepisy i naraża się na straty.

Nie są jednak święci i nadawcy miejscy. Oto pewnego razu przyłapano list zawierający 42 listy. Oczywiście treści ich nie sprawdzano. Nadawca tego zbiorowego listu przybiegł zdenerwowany na pocztę:

— Czy mogę odebrać te listy, które panowie zatrzymali?

— Naturalnie, trzeba tylko uiścić karę.

— Ile?

— Sto dwadzieścia złotych.

— Proszę, płacę.

Nadawcy wyjaśniono wtedy, że czeka go jeszcze kara administracyjna

— No dobrze, niech mnie skażą

Nadawca, znany w Wilnie kupiec, pojechał do starostwa, gdzie go ukarano, uiścił karę, powrócił na pocztę i z wielkimi zadowoleniem odebrał swoje listy. Miał w nich terminowe weksle.

PÓLTORA MILJONA MIESIĘCZNIE.

Wchodzimy do sali w której 54 listonosze przeprowadza ostateczną segregację listów odpowiednio do ulicy i numerów domów. Każdy z nich ma dziennie do roznoszenia od 300 do 400 „jednostek“, a więc gazet, listów, druków i t. p. W poniedziałki liczba ta dochodzi do 600. Wogóle zaś poczta wileńska doręcza miesięcznie do półtora miliona przesyłek

Gruźewscy uniewinnieni z zarzutu oszustwa

Rozprawa karna przeciwko braćiom Gruźewskim zakończyła się przemówieniem stron w sołtys. Prokurator w obszernym przemówieniu scharakteryzował dosadnie sylwetki oskarżonych i prosił o wymierzenie im surowej kary. Adwokat Szyszkowski popierał powództwo cywilne i w konkluzji przemówienia prosił o wyrok skazujący. obrońca, adw. Engel, starał się między innymi wykazać, operując materiałem, do starczonym przez rozprawę, że to raczej oskarżeni nie zostali wprowadzeni na drogę spirytyzmu przez s. p. Wróblewskiego i znajdowali się pod jego sugestywnym wpływem.

Wobec wypełnionej publicznością sali rozpraw sąd ogłosił wyrok, uniewinniający obu oskarżonych z zarzutu świadomego wprowadzenia w błąd s. p. Bronisława Wróblewskiego do celu osiągnięcia korzyści materialnych.

W krótkich motywach ustnych sąd podał, że tujejatywe „seansowania“ w majątku Wzulany należy przypisać s. p. Wróblewskiemu. Sąd uznał, że pokrzywdzony był typem manjaka. Dążył zawsze do rzeczy niezwykłych. Na przykład w swym majątku o obszarze 300 ha wybudował ogromny pałac kosztem 40 tysięcy rubli. Pałac ten był przysłówionym kwiatem na koźcu.

Gdy pokrzywdzony poznał oskarżonych miał przeszło 40 lat, Gruźewscy zaś byli bardzo mło-

wszelkiego rodzaju.

Zdarza się że list nie ma dokładnego adresu. Oto np. wstaje jeden z listonoszy i woła na całą salę:

— U kogo jest Grzegorz Żyk, w mojej dzielnicy nie zamieszkuje.

— Ja mam go! — odpowiada inny.

List wędruje do właściwej dzielnicy. Gdyby zaś nikt nie znał odbiorcy, wtedy dopomógłoby biuro adresowe.

USZANOWANA TAJEMNICA.

Otrzymujemy codziennie listy. Odbieramy je z rąk listonosza lub znajdujemy w skrzynkach przy drzwiach. Papierowe krusze koperty przynoszą nam wiele tajemnic. Zresztą każdy list jest tajemnicą. Jesteśmy jednak spokojni o nie. Ufamy poczcie.

A co się dzieje z listami, które nie zostały nikomu doręczone — to znaczy ani adresatowi, ani nadawcy?

Po nieodnalezieniu adresata, jeżeli na kopercie niema nazwiska ani adresu nadawcy, list bywa komisyjnie otwierany dla zbadania czy nie zawiera wewnątrz adresu nadawcy. Na wileńskiej poczcie listów niedoręczonych i nieposiadających na kopercie adresu zwrotnego w październiku br. było 1376. Z tego około tysiąca pójdzie na zniszczenie, bo tak że wewnątrz nie zawierały nazwiska nadawcy. Listy te będą spalone.

Pewnego dnia, a było to dawno, po wrócił z Poznania z „poste restante“ list zwykły, nieodebrany i nieposiadający na kopercie adresu zwrotnego. Otworzono go. Wewnątrz znaleziono bardzo dokładny adres nadawcy. Była to żona jednego z dygnitarzy wileńskich, młoda uchodząca za piękność niewiasta.

Urządnic poczty zatelefonował do niej do domu:

— Na pocztę wileńską powrócił list, który pani wysyłała na poste restante do Poznania.

— Nie wysyłałam żadnego listu.

— Wewnątrz znaleźliśmy pani adres.

— Jakiem prawem wdzierają się panowie w cudze tajemnice — zawołał oburzony głos.

Urządnic wytłumaczył jej, że istnieją odpowiednie przepisy. Pani złago dniała.

— A czy mogłabym otrzymać ten list?

— Oczywiście zawsze.

— Mam do pana wielką prośbę, niech pan mi przyśle ten list w godzinach między 10 a 14-ą kiedy męża niema w domu...

Informator mój zaręczył, że nikt na pocztę nie znał treści listu, a obecnie za pomniano nawet nazwisko tej pani. Po cztła musi szanować cudze tajemnice.

Włod.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PIORUN MOŻE PAŚĆ Z WIEDNIA.

„I. K. C.“ sądzi, że gdy uwaga świata skupiona jest na konflikcie włosko-abisyńskim, z którego mogą wynikać komplikacje ogólniejsze, piorun może uderzyć w innym zgola miejscu.

Obok włoskiego ogniska zapalnego wytwarza się w samym sercu Europy drugie ognisko, zarówno groźne, a może jeszcze groźniejsze.

Miejscem tem jest Wiedeń, nad którym znów kłębią się groźne chmury i wieszają anchlussowe plany Rzeszy niemieckiej.

Przeważa zdanie, że gdyby Włochy wiedziały na czas, iż stanowisko Anglii wobec jej zamiarów abisyńskich będzie nieprzejednane, nie doszłoby do całej afery. Sądźmy, że jeśli dziś w Berlinie i Wiedniu zapanuje jasność co do nieustępliwego stanowiska Francji na wypadek prób anchlussowych, to i na tym odcinku do katastrofy nie dojdzie. Mamy wrażenie, że akcja uświadomienia, kogo należy, o stanowisku Trzeciej Republiki jest właśnie w toku. I to może uratować pokój.

SPIRYTUALISTYCZNA HIPOTEZA.

„Kurjer Warszawski“ nie może zrozumieć jak Włochy zdecydowały się na eksperyment abisyński. „Nie możemy zrozumieć tej wojny z punktu widzenia interesów włoskich“ — pisze red. Bolesław Koskowski.

Włosi zabrali się do Abisynji od razu z rozpędem, z aparatem manifestacyjnym, z mobilizacją wielkich sił i z olbrzymimi kosztami. Już tam jest coś około 300.000 ludzi. Kto kiedy słyszał o takiej ekspedycji kolonialnej? Cóż dziwnego, że już brak tehu, lubo prawdziwa wojna jeszcze się nie zaczęła. I w najlepszym razie, t. j. wtedy, gdyby świat nie przeszkadzał Włochom, gdyby Liga Narodów nie istniała i gdyby Abisyńczycy byli wszyscy, jak ów Guga, pozostawiali perspektywę wzięcia na siebie ciężaru, który byłby może nad siły nawet bogatej Francji, nawet bogatej Anglii.

Po wyjaśnieniu trzeba by sięgnąć do faszystów. Są to imponderabilia, stworzone przez Mussoliniego. Siła rozpędowa, ogarniająca samego twórcę i jemu wyznacza skolei tor, który z dobrej woli czy poniewoli musi przebiec. Czy tor ten jest równoległy do interesu włoskiego, to znów inna sprawa.

O NOWY PORZĄDEK.

„Nowe Czasy“ rozumieją, że niecierpliwienie, które w Polsce rośnie — pnie się nie tylko z murów wzbierającej niedoli powszechnej. Płyńie przede wszystkim z przysięgienia, że oblicze moralne i socjalne politycznego ośrodka dyspozycji w Polsce — jest niejasne, niezdecydowane (sprawa np. karteli!). Płyńie wreszcie z poczucia rozproszenia energii społecznej. A czy mogłaby istnieć lepsza „konjunktura“ dla mobilizacji tej energii, dla wywołania z niej żywiołu entuzjazmu — gdyby, przy ponoszeniu większych jeszcze ofiar, aniżeli obecnie egzekwowane, wręczneta została świadomie do służby dla budowy ustroju nowej kultury moralnej, nowego porządku społecznego?

Autor powyższych uwag p. Stefan Mękarski ma w tem wielką rację. Świadomość, że zmierzamy ku nowemu, lepszemu układowi rzeczy, uczyniłaby ofiary z tem związane łatwiejszymi do zniesienia i dodałaby pewności w odbywaniu ciężkiej drogi. Są znaki, które wskazują, że „polityczny ośrodek dyspozycji“ w Polsce“ zdaje sobie z tego sprawę.

PIRAMIDA BIUROKRACJI.

„Gospodarka Narodowa“ podaje takie oto zestawienie, zaczerpnięte z „Małego Rocznika Statystycznego“:

W administracji i szkolnictwie 13 ministrów wraz z premierem, 36 podsekretarzy stanu, 718 dyrektorów departamentu, 1300 skarbowej i wojewodów, 1.009 naczelników wydziału, kuratorów i t. p., 5.288 radców i pomniejszych naczelników, zgórą 30.000 referentów w VII i VIII gr. upos. oraz 98.000 niższych urzędników, z czego jedna czwarta woźnych, gońców i t. p. Tak wygląda piramida, której zbudowanie i utrzymanie kosztuje społeczeństwo „coś“ po nad pół miljarde rocznie.

Czy nie za wielka? ad.

Nadużyto zaufania

pani, gdyż wręczono jej wodę toaletową, o zapachu tak lotnym, że w chwilę po użyciu rozciął się bez śladu. Piękna Pani — proszę pamiętać, iż jedynie woda toaletowa FORVIL CINO PLEURS odpowiada Twoim wymaganiom: ma bowiem przesłizny zapach, zestawiony z olejków eterycznych pięciu najwspanialszych kwiatów, orzeźwia panią, gdy czuje się zmęczona, oczyszcza cerę, usuwa ślady zmęczenia i jednocześnie otacza Cię precyzyjnym, upajającym zapachem, budzącym zachwyt wśród otoczenia.

Kurjer Radjowy

AUDYCJE WILEŃSKIE (Recenzja tygodniowa)

Zamiast zapowiedzianego słuchowiska Val Gielguda usłyszeliśmy mało ciekawą trawestację radjową amerykańskiego filmu seryjnego z nieodłączną lezką i happy-end'em. A szkoda, bo po Val Gielgudzie, człowieku par excellence „radjoaktywnym“ (jest kierownikiem literackim B. B. C. w Londynie) można się spodziewać czegoś nowego i ciekawego.

„Numer idzie“ Georga i Kobera — to obrazek cyrkowy z dużym hałasem, gromkimi słowami, krzykami i nawoływaniem. Mimo jednak zamierzone napięcie ten numer się trochę wlecz. Zaczyna nas interesować dopiero od chwili kiedy się „rozgrywa“ dramat starego Pellanda.

W konstrukcji wyraźne anochronizmy (w radjo niektóre rzeczy się prędko starzeją!). Za miast opisu numeru wystarczyłaby reakcja widzów. W realizacji widoczne błędy i nieścisłości — otwarcie programu cyrkowego marszem marynarki, nawoływania przed cyrkiem berlińskim, jak przed budą jarmarczną — to licencje chyba za daleko posunięte.

Różycki, jako szef trupy razi swą uciążliwością (w tym wypadku) rutyną aktorską. (Nie przeszkadza to jednak, by był doskonały w nie dzielnym „Domu w nocy“ Morawskiej). Jego głos nie odpowiada typowi porywczego, gwałtownego Pellanda. Pia Andrzejewskiej — b. dobra.

W środę usłyszeliśmy niecodzienną transmisję — mikrofon odwiedził zakład dla głuchoniemych. Szeroka skala dźwięków, która się wzbogaciła przez radjo, nie mieści jednak w sobie tego, co mówili uczniowie zakładu dla głuchoniemych. Bolesne, trudne do wydobycia dźwięki mowy budzą uczucie grozy i przynębienia. Wrażenie podkreślił jeszcze kontrast między drżącymi, wynaturzonymi głosami, słyszącymi się na najbardziej ludzkie wymawianie słów a swobodną rozmową teatralnie zmanierowanych dzieci — gości.

Nie obešlo się bez zgrzytów. Gdy tylko ktoś z dzieci głuchoniemych wykrztusiło z siebie kilka nieartykułowanych sylab — usłyszeliśmy śmiech reporterki (nie wiem zadowolenia, czy podziwu). Rozumiem, że zamiarem reporterki było uniknięcie odruchu współczucia, wytworzenie nastroju swobody, któryby zjednał i wywyższył głuchonieme dzieci. Ten śmiech nie odniósł jednak zamierzonego efektu.

I znów kontrast z łagodną, pełną wyrozumiałości rozmową kierownika zakładu z wychowankami. W tej rozmowie ukazały się najciekawsze fazy tej żmudnej nauki.

Może mnie spotkać zarzut, że traktuję to zbyt sentymentalnie. — Nie chodzi mi o łzawy ton, ale o rzeczowe ustosunkowanie się do anormalnego zjawiska, które mikrofon nie-dyskretnie uchwycił. Wydała mi się zbędną końcówką polntę'a, wniosek. Sam obraz był w swej wymowie zbyt wyraźny. I stąd nieodparcie nasuwające się wrażenie, że wystarczyłoby łagodne nakreślenie obrazu bez używania silnych kontrastów. Tem samym zbędne było wciągnięcie do akcji dzieci spoza zakładu.

Cieszę się możliwość pozytywnego powołania się na udaną audycję dla wszystkich.

Ostatnie audycje z tego cyklu, aczkolwiek poruszały tematy więcej lub mniej aktualne — były mało ciekawe. „Gody zimowe“ nie są krzykiem aktualności, a jednak słuchało się tego z przyjemnością i zainteresowaniem.

Świat zwierzęcy został tu ożywiony nie na sposób dziecięcy a z pełnym pietyzmem dla Dygasińskiego, z miłością i sympatią. Wykonał on subtelne w podkreśleniu tekstu, ostrożne w onomatopei i usłuchowieniu zwierzęcych postaci — podkreśliło łagodną linię tekstu i znakomicie ożywiło audycję.

Należy się spodziewać, że wszystkie chropowatości, wady dykcji i t. d. z biegiem czasu zostaną wygładzone. Tymczasem jednak stosujemy i do tych realizacji okoliczności łagodzące. Sądzę, że można będzie niezadługo się bez nich obejść.

Jedynie zastrzeżenie (na tymczasem) nasuwa zaciemnienie wyodrębniających się planów przez wciągnięcie (zresztą tylko raz) t. zw. cordera do akcji.

Występy p. Bestani nie można zaliczyć do udanych. Solistka siła się na śpiew koloratu-

rowy, starała się przekroczyć swą skalę i śpiewała ze sceny. Całość wywarła dość komiczne wrażenie wyścigu z akompanjatorem: kto prężej i kto głośniej.

Należy zatem przypomnieć dawnego akompanjatora p. Chonesa, który potrafi być dyskretny, doskonale wyczuwać indywidualność solisty, nie być przytem jałowym i bezdusznym. Swą dużą rutyną ratuje nieraz przegrane, zdawało by się pozycje.

Koncert Webera w wykonaniu p. Czosnowskiego miał swoją barwę i łagodny, romantyczny urok. **Riky.**

Przyjaciele radja — „Genewa“

Założone w r. 1927 Towarzystwo Przyjaciół Radja w Genewie, grupuje radjoamatorów dla obrony ich interesów, wzrasta ono systematycznie i liczy obecnie ponad 2.000 członków. Zasadniczo zajmuje się zwalczaniem przeszkód technicznych w odbiorze, spowodowanych przez tramwaje, windy i rozmaite inne motory. Każdego roku otrzymuje setki reklamacyj i w większości wypadków przychodzi zainteresowanym z pomocą.

Pod kontrolą towarzystwa służba techniczna odwiedza bezpłatnie mieszkania i urzęda polowania na pasorzyty. Uzbrojona w specjalne aparaty, ustala przyczyny zaburzeń i usuwa je. Poza tem objaśnia członków o wszystkich spr-

wach technicznych związanych z radjem.

Poza pracami normalnymi Towarzystwo organizuje wieczory towarzyskie i bale, zarezerwowane dla członków, które się cieszą dużym powodzeniem, kurs instrukcyjny telegrafii bez drutu w laboratorium fizycznym uniwersytetu genewskiego, konkursy muzyczne i literackie przez radjo, radjowe raidy automobilowe, przy czem dąży się do poszukiwania tajnych stacyj nadawczych. Poza tem urządzono wystawę radjową, która przyciągnęła ponad 13.000 zwiedzających, organizuje zwiedzanie studja dla członków, współpracuje przy rozmaitych uroczystościach radja genewskiego i zapomocą mikrofonu informuje słuchaczy o działalności Stowarzyszenia i rozmaitych sprawach interesujących radjoamatorów.

Wzajemian za 3 frankową składkę roczną członkowie mają prawo do bezpłatnej pomocy technicznej na każde wezwanie telefoniczne, od rana do wieczora. Poza tem mogą uczestniczyć we wszystkich zebraniach i przedsięwzięciach organizowanych przez Stowarzyszenie.

Jak widzimy więc, Stowarzyszenie to ma charakter klubowo-towarzyski i w wysokim stopniu przyczynia się do propagowania idei radjofonji w kraju.

Tanie aparaty radjowe na „Gwiazdkę“

Z dniem 16 listopada r. b. agencje i urzędy pocztowe rozpoczęły sprzedaż kompletów odbiorników detektorowych „Echo“, wyprodukowanych przez państwowe zakłady Tele i Radjotechniczne. Będzie na nie można odbierać wyłącznie Warszawę w promieniu 200 km od Raszyna. Dla innych stacyj nie będą one miały niestety zastosowania.

Odbiorniki te mają natomiast inne zalety: niezwykłą tanią i dogodną w runki spłaty. Można je nabyć płacąc przez 11 miesięcy po zł. 3,50. Rolnicy, opłacający jednozłotowy abonament, płacą jeszcze mniej bo za ledwie po zł. 2,85 przez 11 miesięcy.

W opłacie tej jest już uiszczona należność abonamentowa, tak iż rata za sam detektorowy aparat wyniesie za ledwie 50 gr. miesięcznie. To znaczy że cały aparat kupić możemy za 5,50 zł.

Album dziesięciolecia Polskiego Radja wyjdzie w styczniu 1936 r.

Wobec nieustannych, telefonicznych i listownych zapytań o termin rozsyłania „Albumu dziesięciolecia Polskiego Radja“ — Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radja komunikuje, że wydawnictwo to jest już obecnie w druku.

Druk „albumu“, z uwagi na niezwykle olbrzymi nakład, dochodzący do 100.000 egzemplarzy zamówionych, zostanie ukończony w grudniu roku bieżącego, a rozesłanie go wszystkim, którzy go zamówili, nastąpi w ciągu stycznia 1936 roku.

Dość musimy, że ilustracje, zamieszczone w „albumie“, wykonane zostały najnowszą techniką typograficzną, co nie było bez wpływu na czas jego opracowania.

Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radja równocześnie prosi uprzejmie wszystkich abonentów, by załatwili zmiany adresów we własnych Urzędach Pocztowych — w celu ułatwienia ekspedycji „Albumu“.

ŚLUCHAJCIE!

W tym tygodniu:

Polski koncert europejski wtorek, godz. 21.

Wieczór melodjy węgierskich (transmisja z Budapesztu) środa, godz. 20.

„Żywoć niezłomny 1867—1935“ — słuchowisko czwartek, godz. 21.

Koncert symfoniczny (solista J. Thibaut) piątek, godz. 20.10.

„O szewczykowej duszyczce“ — słuch. dla dzieci sobota, godz. 18.

„Dzień i noc“ — radjomontaż op-ki Lecoqua sobota, godz. 20.

„Hedda Gabler“ — Ibsena fragment słuch. niedziela, godz. 13.

„Zegarek“ — słuchowisko Szaniawskiego niedziela, godz. 18.30.

„Wielkie łowy“ — skecz poniedziałek, godz. 16.45.

Organizacje radjostłuchaczy

Jednym z najcieższych zagadnień, stojących przed kierownictwem programowem radjostacji, świadomej społecznej doniosłości radjo-programów jest problem nawiązania porozumienia z ogółem radjostłuchaczy i przez ich krytyczną ocenę programów, dążenie do ustalania typów audycyj odpowiadających postulatowi ogółu radjostłuchaczy. Niestety, kontakt listowny słuchaczy z radjostacją rozwiązuje tylko częściowo to zagadnienie. Listy sporadycznych słuchaczy wycinków programowych, w większości wypadków nie reprezentują ani pewnej zbiorowości radjostłuchaczy, ani nie zawierają obiektywnej oceny audycyj.

Z drugiej strony, słuchacz radjowy szuka możliwości porozumienia się z większą ilością słuchaczy celem ustalenia swych wspólnych poglądów na program radjowy, oraz realizacji swych żądań w drodze zbiorowej.

Oba powyższe zagadnienia współpracy radjo słuchaczy z kierownictwem programowem danej radjostacji oraz zespolenia ogółu radjostłu-

chaczy na drodze organizacyjnej, znajduje swe rozwiązanie w organizacjach radjostłuchaczy.

Ogół najbardziej aktywnych radjostłuchaczy, zjednoczonych w ramach organizacyjnych, przedstawia autorytatywną opinię, którą mogła oddziaływać w kwestiach programowych na poszczególne radjostacje.

Liczne państwa europejskie posiadają silnie zorganizowane stowarzyszenia radjostłuchaczy o rozmaitych prerogatywach i zakresie działania. Współpracują one przy układaniu programów, w myśl postulatów swych członków, prowadząc jednocześnie szeroko zakrojoną akcję ochrony interesów posiadaczy radjoodbiorników w postaci pomocy prawnej i technicznej.

Polska w dobie uspołeczniania dorobku kulturalnego radjofonji, w szczególności odczuwa brak jednolitej organizacji radjostłuchaczy, tworzącej element zorganizowanej współpracy społeczeństwa i Państwa, w kierunku popularyzacji radjofonji.

Przyjaźń i autorytet w wychowaniu i w życiu

Odczyt z radjowego cyklu „Dyskutujmy“

Odczyt z cyklu radjowego „Dyskutujmy“ w dniu 11. XII. (godz. 17.00) będzie miał jako temat „Przyjaźń i autorytet w wychowaniu i w życiu“ opracowany przez Wandę Plaszyńską. W odczycie tym autorka postara się wykazać dodatnie i ujemne strony wyłącznej przyjacielskiego ustosunkowania się do ludzi, czy też wyłącznego opierania się na autorytecie. Wykazując pobudki na których się opiera stosunek autorytatywny, autorka dochodzi do

wniosku, iż w danym wypadku człowiek zdradza poczucie władzy. Sprawy te rozpatrywane przedewszystkiem na płaszczyźnie pedagogicznej, przeciwstawiają dawny typ wychowania — nowoczesnemu, uwzględniając psychikę dziecka i prawa jej do rozwoju. Podobne konflikty i zażebienia się stosunków przyjacielskich i autorytatywnych występują także i w innych dziedzinach życia, zaznaczając się wyraźnie w stosunkach służbowych.

PRZYROST ABONENTÓW POLSKIEGO RADJA.

W ostatnich miesiącach liczba abonentów Polskiego Radja powiększa się stale i znacznie. Comiesięczny przyrost można określić liczbą mniej więcej 20.000. Dokładnie w ostatnich miesiącach cyfra abonentów przedstawia się następująco: na dzień 1.X. — 417.964, zaś na 1.XI — 436.863.

„BRZOZY Z KUMASEKLI“ SŁUCHOWISKO DLA DZIECI.

Rozgłośnia Wileńska przygotowuje dla starszych dzieci szkolnych słuchowisko p. t. „Brzozy z Kumasekli“. Jest to piękna legenda litewska, sięgająca zamierzchłej przeszłości tego kraju, gdy szumiały tam bory gęste, nieprzeniknione, gdy w puszczech niedostępnych kryły się świątynie i ołtarze bóstw pogańskich, strzeżonych przez kapłanów i kapłanki, a dolinami rzek, ścieżkami niedostępnymi wdzierały się żelazne zastępy Krzyżaków rabowały i pustoszyły ciche spokojny kraj... Mordowały kapłanów i kapłanki, niszczyły ognie święte... Słuchowisko opracowane przez Wandę Dobaczewską ilustruje fragment tych walk, i nadane będzie przez radjo dnia 13. XII. o godz. 12.15 (w piątek).

„ODRUCHY WARUNKOWE“ ODCZYT RADJOWY.

Badania znakomitego fizjologa rosyjskiego Pawłowa dały nauce szereg subtelnych środków poznawania tajników mózgu. Zaobserwowane na zwierzętach podstawowe prawa funkcjonowania systemu nerwowego mają doniosłe znaczenie dla neurologji i psychjatrji ludzkiej. Z pewnymi zdobyczami badań w tej dziedzinie za pozna radjostłuchaczy dnia 9 grudnia o godz. 17.50 prof. Jan Dębowski w odczycie wygłoszonym przed mikrofonem wileńskim p. t. „Odruchy warunkowe“.

ODGŁOSY ABISYNJI — ORYGINALNA MUZYKA ABISYŃSKA W RADJO.

Polskie Radjo otrzymało od własnego korespondenta, przebywającego obecnie w Abisynji, Janty-Pończyńskiego, płyty, na których utrwalono muzykę abisyńską. Są to pieśni i tańce wojowników wyruszających na bój, oraz pieśni zwrotkowe na cześć króla abisyńskiego. Pieśni te pominały ich polityczną aktualność są ciekawym zabytkiem muzyki pozaeuropejskiej. Prawdziwie oryginalną i interesującą tę audycję nadaje Polskie Radjo dnia 11 grudnia o godz. 18.00.

PIEŚNI HEBRAJSKIE W POLSKIM RADJO.

Radjostłuchacze Polskiego Radja poznają się dnia 11. 12. o godz. 16.20 z pieśniami hebrajskimi, które wykona śpiewak M. Roth. Będą to pieśni Engla, Kraina, Millnera i Rotha, osnute na tematach ludowych.

TOWARZYSTWO ŚPIEWACZE „I OWSZEM“ WESOŁA AUDYCJA RADJOWA.

Audycja „Towarzystwo śpiewacze“ I owszem“, nadana po raz pierwszy ze Lwowa przed kilku tygodniami, odniosła duży sukces. Wobec tego członkowie „Towarzystwa“, znane osobistości małego miasteczka, piwosze i kreglarze, których połączył kult śpiewu, a rozłączają ambicje artystyczne, przedstawiają się radjostłuchaczom raz jeszcze dnia 11. XII. o godz. 20.00 w śróde.

Radjo kształci, rad udziela,
informuje, rozwesela

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— **PRZYSPOBNIENIE ROLNICZE.** — Dnia 28 ub. m. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyło się posiedzenie Komitetu Powiatowego do Spraw Młodzieży Wiejskiej.

W posiedzeniu wzięli udział: starosta powiatowy Bronisław Korbusz, prezes O. T. O. i K. R. inż. Eugeniusz Okusko, inspektor Wileńskiej Izby Rolniczej inż. Świackiewicz oraz przedstawiciele Zw. Strzeleckiego, Katolickiego Zrzeszenia Młodzieży i Zw. Młodej Wsi.

Na zebraniu omawiano akcję przysposobienia rolniczego w r. 1935 i ustalano prace na rok przyszły.

Do pracy planowej przyjęto 34 zespoły, liczące 255 jednostki i do pracy pozaplanowej 110 zespołów, liczących 911 jednostek.

Ponadto uchwalono zorganizować tygodniowy kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego w styczniu roku przyszłego.

Na zakończenie obrad został wygłoszony przez p. Kochalskiego referat na temat akcji oświatowej w okresie zimowym w organizacjach młodzieżowych.

— **POŚWIĘCENIE REMIZY I ŚWIETLICY STRAŻACKIEJ** odbyło się w Swatkach, gm. miadziolskiej.ładny budynek strażnicy, który stanął w Swatkach jest znakiem ofiarności miejscowej ludności i wyjątkowej pracy Zarz. OSP. w Swatkach.

Na uroczystości poświęcenia był obecny starosta p. Bronisław Korbusz, kom. P. P. p. L. Mankiewicz, instruktor pożarnictwa p. M. Ignatowicz, wójt gminy p. Hałko, goście i okoliczna ludność.

Po mszy św. która się odbyła w świetlicy, poświęcenia remizy dokonał o. karmelita przybyły z Miadziola, następnie p. starosta w przemówieniu podkreślił znaczenie ochotniczej straży pożarnej.

Po poświęceniu odbyło się skromne przyjęcie, w którym wzięli udział goście i strażacy, po przyjęciu była zabawa taneczna.

— **BUDOWA RZEŻNI.** — 27 ub. m. przybył do Postaw Woj. Inspektor Weterynaryj dr. Rymkiewicz. Przyjazd insp. Rymkiewicza pozostaje w związku z prowadzoną obecnie budową rzeźni. Rzeźnia ta, urządzona według ostatnich wymagań, ze wszystkimi nowoczesnymi urządzeniami, jest na ukończeniu i, przypuszczalnie, w czerwcu roku przyszłego zostanie oddana do użytku. Koszta budowy wyniosą przeszło 80.000 zł., z czego znaczną część pokryje Fundusz Pracy. Wpobliżu rzeźni zostanie urządzona targowica na zwierzęta rzeźne i hodowlane. Plan targowicy został już sporządzony i oddany do zatwierdzenia odnośnym władzom.

Mołodeczno

— **POŚWIĘCENIE SZKOŁY POWSZECHNEJ NR. 1.** 7 grudnia b. r. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowowbudowanego budynku Szkoły Powszechnej Nr. 1.

W związku z artykułkiem w Nr. 326 naszego pisma p. t. „Budujemy szkoły“ — burmistrz m. Mołodeczna nadsyła nam nast. „sprostowanie“:

1) Nieprawdą jest, iż szkołę powszechną Nr. 1 w Mołodecznie buduje Komitet Budowy Szkoły, ponieważ szkołę buduje Zarząd Miejski w Mołodecznie.

2) Nieprawdą jest, że Komitet Budowy Szkoły

ty uzyskał 8.000 zł. od T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, ponieważ pożyczkę na budowę w kw. 8.000 zł. z T-wa P. B. P. Sz. P. zaciągnął Zarząd Miejski w Mołodecznie wystawiając skrypt dłużny.

3) Nieciśnięta jest wzmianka, że społeczeństwo i p. a. 1 dało na budowę 4.000 zł. ponieważ do tychczas Komitet Budowy pomimo niejednokrotnych prób, rozrachunku z Zarządem Miejskim nie dokonał, przeto niema możliwości ustalenia sumy udzielonej subwencji w formie wapna, ka mienia i materiału budulcowego.

4) Zarząd Miasta dotychczas nie czynił starań o uzyskanie dalszej pożyczki z T-wa P. B. P. S. P. na budowę szkoły Nr. 1 w 1936—37 r.

Burmistrz m. Mołodeczna
(—) Tadeusz Ryłski.

— **RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ.** P. Tadeusz Ryłski, burmistrz m. Mołodeczna ofiarował śliczny aparat radiowy dla Świetlicy Strzeleckiej w Mołodecznie. Wieczorami świetlica jest przepelniona.

— **NAGŁY ZGON.** 28 ub. m. wskutek ataku sercowego zmarł nagle ś. p. Józef Gan, magister farmaceutyki. Mołodeczno straciło powszechnie znanego i lubianego społecznika.

Głębokie

— **ŁAZNIA KAHALNA ROZSADNIKIEM CHORÓB I SIEDLISKIEM ZŁODZIEL.** — Stan łaźni kahalnej należącej do Wyzn. Gminy Żydowskiej w Głębokiem, przy ul. Warszawskiej, oddanej w dzierżawę niejakiemu Papkinowi, wymaga niezwłocznej interwencji odpowiednich czynników.

Ogólna sala łaźni (prysznic) nie posiada odpowiednich ścieków, wskutek czego brudna woda po kąpiących się stoi kałużą na posadzce i w tym brudzie płóce się dziennie kilkadziesiąt osób, przeważnie robotnie i przekupek rynkowych. — Jest to oczywiście rozsądnikiem wszelkich chorób.

Następnie zdarzają się w tej łaźni ciągłe kradzieże bielizny i ubrania. Prawdopodobnie jest to skutkiem tego, że służba nie jest opłacana przez dzierżawcę łaźni, lecz przez kąpiących się.

Sądźmy, że władze zarówno administracyjnej jak i sanitarnej zajmą się tą instytucją. M-ur.

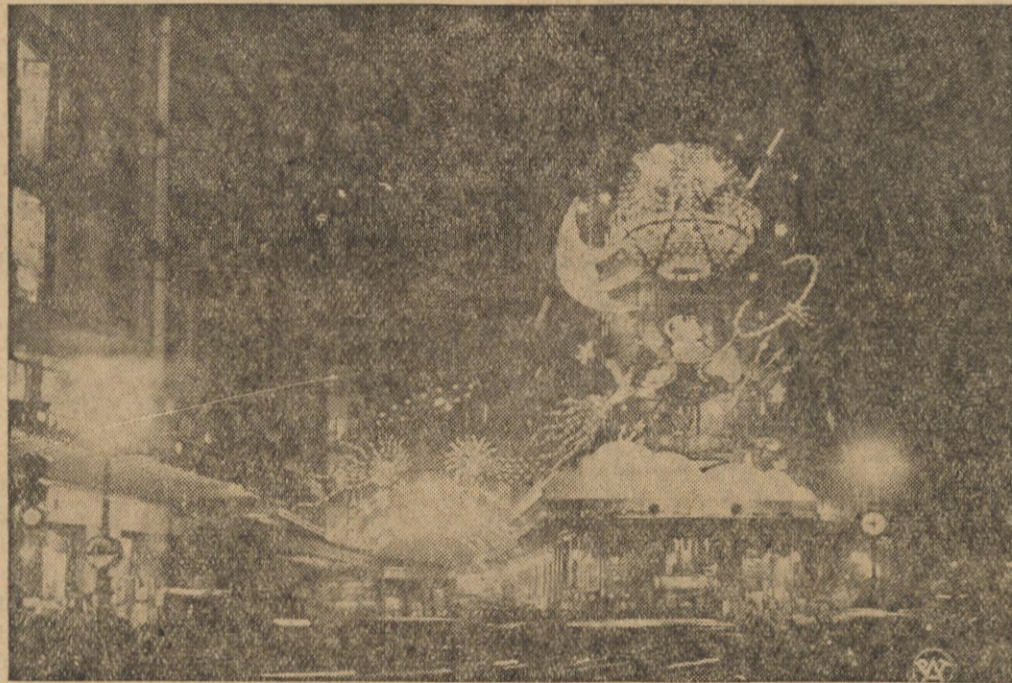
— **PAŁACĄ SPRAWĄ JEST REWIZJA CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.** Swego czasu zwracaliśmy na tem miejscu uwagę na konieczność uregulowania cen artykułów pierwszej potrzeby w Głębokiem. Obecnie sprawa ta staje się jeszcze bardziej aktualna. Na szczególną uwagę zasługują: wyroby wędliniarskie i t. zw. obiady „urzędowe“ w restauracjach. Dziś po obniżeniu poborów urzędniczych niesposób jest płacić 1,20 zł. za obiad, za który, podkreślam, w Wilnie płaci się 60 gr.

— **PODOBNO...** odpowiednie czynniki wydały już zarządzenie posypywania chodników piaskiem, bowiem górzysty teren miasta sprawia, że na oślizgłych chodnikach ludzie wywracają koziołki. M-ur.

Oszmiana

— **ZNIŻCZ CENY ELEKTRYCZNOŚCI.** Opo wiadają, że na prowincji koszta utrzymania są niższe niż w Wilnie. Teoria ta jest bardzo względna.

Paryż w nocy



Iluminacja wielkich magazynów w dzielnicy Louvre'u w Paryżu.

FRYDERYK KAMPE.

27

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Nie ulegało wątpliwości, że panna Wanda Rokierówna bardzo mocno obchodziła Jozue Manfielda.

Prezes chodził tam i spowrotem, błady i wzburzony.

Jak mogłem jej wierzyć tak ślepo? — myślał z gorącością. — Nie zdążyłem wyjechać, a już na moje miejsce znalazła innych... Bawi się po dancingach, a teraz podróżuje po Włoszech z jakimś podejrzany typem... Prędko zapominasz, Wando!...

Nagle odezwał się w nim głos wewnętrzny:

A ty?... Właśnie ty nie masz prawa robić jej zarzutów!

W zarządzie koncernu naftowego na Piątej ulicy, na rogu osławionej Piątej Avenue, gdzie doniedawna mieszkali sami miljonerzy, a gdzie obecnie cała masa domów świeci pustkami, daremnie oczekując na swych lokatorów, Anzelm Lundquist i Jozue Manfield zamknęli się w prywatnym biurze.

— Wie pan, że stary Lundquist miał cudowny i nadzwyczajny pomysł, kiedy wskrzesił Jozue Manfielda — mówił generalny dyrektor koncernu z ogromnym zadowoleniem. — Bez żartów — już dziś nasze sprawy stoją całkiem inaczej. Wystarczyło, aby ludzie się przekonali naocznie, że Manfield jest tutaj, że mieszka w swoim domu i jeździ swoim jachtem. Od tego czasu nasze akcje zwyżkowały o sześć

punktów! I jeszcze pójdą w górę, zapewniam pana!

— Bardzo się cieszę, panie Lundquist!

— Za parę lat pan tak się wciągnie w sprawy naftowe, że wszystko inne przestanie pana obchodzić. Wiem po sobie. Niema rzeczy, która mogłaby mnie choć w połowie tak zainteresować jak nafta. Naturalnie z wyjątkiem mojej córki.

Skierował długie i przenikliwe spojrzenie na człowieka, który obecnie był Manfieldem:

— Widzi pan, nafta ma to do siebie, że nawet na pobieżne zapoznanie się z nim trzeba poświęcić bardzo dużo czasu. Jeśli pan potrafi zająć się wyłącznie temi sprawami, to po trzech, czterech latach będzie już cośnecoś rozumiał. Manfield doskonale się orjentował w naftcie.

— W swoim czasie i ja do tego dojdę, panie Lundquist, obiecuję harować, jak najniższy z pańskich urzędników. Nie chcę darmo brać uieniedzy.

— O tem niema mowy. Pan jest zbyt ważną częścią w maszynie naszego koncernu, bez porównania ważniejszą niż nowe tereny naftowe. — Lundquist uśmiechnął się z wyraźną życzliwością: Teraz kochany panie hrabio, już tak prędko pana nie wypuszczę. Jesteśmy związani ze sobą i musimy iść ręką w rękę. Pan mnie jeszcze mało zna, w przeciwnym razie wiedziałby, że jestem piekielnie podejrzliwy i nieufny. Otóż uprzedzam pana, że będę bardzo pilnie uważał, aby pan nie zrobił przypadkiem jakiegoś fałszywego kroku.

W Manfieldzie obudził się hrabia Borski.

— Jednak pan mi zostawi choć odrobinę życia osobistego?

— Nie... Widać, że pan jest Polakiem! Co za djabelna sentymentalność! — wrzucił ramionami. — Pan jest energiczny, pracowity, odwagi też panu nie brak, bo rzuca się pan bez namysłu w dość ryzykowną przygodę — i raptem życie osobiste...

— Ależ, panie Lundquist...

— Nie rozumiem do czego pan zmierza — przerwał niecierpliwie Lundquist — sprawa jest jasna: albo pan chce pracować, zastępując pod każdym względem Manfielda, to znaczy pomagać mi we wszystkich interesach, związanych z koncernem i utrzymać kurs akcji — albo pan chce marzyć, spacerować... Może chce pan kupić sobie gitarę i śpiewać romanse sentymentalne!?

Manfield próbował objaśnić:

— Nie mówmy o pracy — zrobię wszystko w miarę sił i możliwości. Ale oprócz tego chcę mieć parę godzin tylko dla siebie. Czy pan to rozumie, panie dyrektorze generalny?

Ta dziedzina była zawsze niedostępna dla Lundquista.

— Teraz ja się odwołam do pańskiej inteligencji i rozumu. Pańskie zadanie wymaga niezwykłej czujności i całkowitego poświęcenia, a polega na tem, aby utrzymać pewne szanse, które raz na sto lat trafiają w ręce jednego spośród milionów ludzi. To w żaden sposób nie może iść w parze z sentymentalnością, bo jednego pięknego dnia gotów pan strzelić takie głupstwo, że utopi pan i nas wszystkich i całe przedsiębiorstwo.

(D. c. n.)

Turmont

— **„MAŻ Z GRZECZNOŚCI“.** 24 ub. m. zespół amatorski KPW. Turmont w sali własnej, odegrał komedię w 3-ach aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Maż z grzeczności“.

Biorący udział w przedstawieniu w liczbie 16 ze swych ról wywiązali się doskonale, całość wypadła pięknie, a publiczność nagrodziła zesół hucznie oklaskami.

Po przedstawieniu w pięknie udekorowanej sali odbyła się zabawa taneczna, która w bar dzo miłej i wesołej atmosferze przeciągnęła się do godz. 5 rano.

Dochód z imprezy przeznaczono na dokończenie budującego się Ogniska im. Marszałka J. Piłsudskiego, którego budowę prowadzi tak ofiarnie Kolejowego Przysposobienia Wojskowe w Turmont. N. Z.

— **OBCHOD ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO.** — 29 ub. m. celem uczczenia 105 rocznicy powstania listopadowego z ramienia Kol. Przysposobienia Wojskowego, wygłosił p. Nikodem Ziemięczek okolicznościowy odczyt.

Odczytu wysłuchało około 200 osób, poczem uczestnicy zebrania uczcili przez powstanie i je dnominutową ciszę pamięć ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego.

Grodno

— **W DNIU 29 LISTOPADA,** jako w tradycyjnę święto podchorążych, Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 76 p. p. w liczbie 140 osób składał przysięgę na wierność Ojczyźnie. Uroczysty akt przysięgi odbył się na podwórzu zamkowym. Przysięgę odbierali księża kapłani wojskowi, katolicki i ewangelicki, oraz rabin.

N-Wilejka

— **ODPOWIEDZIALNI ZA WYPADEK.** Za spowodowanie katastrofy pociągu w dni. 25 ub. m. na st. Nowa Wilejka ponoszą odpowiedzialność: Jan Ciechanowski, dyżurny ruchu i Michał Jagiełło, oba zamieszkałi w Nowej Wilejce, którzy w tym dniu pełnili służbę.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, m. tematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łask we zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 72, m. 12.

TEATR NA POHULANCE

Szesnastolatka

Sztuka w trzech aktach F. M. Stuartów.

To musi mieć powodzenie, chociaż jest rozwlekłe i mdłe jak lukrecja, zwłaszcza 1-szy akt. Musi dlatego, że są dwie rozkoszne role podlotków i że takie role są zawsze znakomicie grane. Świat dziewcząt nie często widziliśmy na scenie: „Przebudzenie wiosny“ Wedekinda, „Dziewczęta w mundurkach“ i ta „Szesnastolatka“ przedstawiają komplikacje swych świeżych duszyczek, dlatego że świeżych, tem ciekawszych swą bezpośredniością.

Kompleks fizjo-psychiczny Jenny Lawrence jest bogato ilustrowany, badania i acz nienowity pomysł z tą córeczką, zazdrością niby o pamięć ojca a głów nie o pierwszego prawdziwego mężczyznę, którego zobaczyła, i tej mamany która jest bardzo do wzięcia. Jenny nie może znieść myśli, że obcy zbliży się do matki, że będzie miał z nią wspólną sypialnię i może dzieci urodzi, uświadamia sobie i twierdzi, że to przez kult dla Tatusia, kult w którym ją wychowano, ale który tak zupełnie uzasadniony nie był, jak jej opowiada bardzo delikatnie doktor w ostatnich akcie. Nieświadomie zaś i to jest najważniejsze, czuje nieokreślony pociąg do tego mężczyzny, którego zabiera jej matka. Całe szczęście, że w tej czułości i przewrażliwionej rodzinie z trzech pokoleń, ordynuje trzęwo na rzeczy patrzy lekarz, który zaprowadził porządek we wszystkim. W ostatnim antrakcie zakładano się, czy Jenny przeszkodzi małżeństwu mamy, czy nie, i z zadowoleniem patrzano na happy end i ujarzmienie małej złośnicy. Niektóre panie twierdziły, że wszystko możliwe, i ta zazdrość i te spazmy i chęć samobójstwa, ale żeby takie futro do wody rzucić, to niemożliwe. Zaś osoby starszego pokolenia kiwały głowami i powtarzały, że „za naszych czasów“ wrzepio noby kilkanaście na zgrabne poślaki Jenny i pozbawiono jej... nowej sukni czy pójścia do teatru, a teraz cackają się z młodemi kobietami, rozpuszczając je do niemożliwości.

Przeciwstawieniem Jenny jest jej siostra podobna do Tatusia, żywiołowa Beba; to ci numer! Cały dom w wirówkę obraca i znakomicie ożywia trochę słabą akcję. P. Rychłowska grała wytwornie i przymilnie jak zawsze rolę babci, czuwającej nad dwoma pokoleniami, p. Szpakiewiczowa, serdecznie i szczerze oddała rolę matki, idącej ku swemu szczęściu, a tak kochającej dzieci, p. Pawłowska, była wyborna gospośnią, p. Łodziński z banalnej roli Corbetta wyciągnął co się dało t. j. wytworność, p. Ści-bor wywołał radość na widowni charakterystyczną na dr. Hodane, zwłaszcza głos jego był przekonujący. Roszkoszną, tryskąjącą werwą, była p. Polakówna w roli Beby, jednak nie powinna tak ciągle skakać, tego nie robi żadna najżywsza dziewczynka w tym stopniu. Główną rolę, Jenny, słusznie powierzono p. Ści-borowej, inteligentna artystka potrafiła wydobyc każdy najczulszy odcień uczuć i wrażliwości, znaleźć odpowiednią intonację głosu, wyraz twarzy, przytem ma właśnie odpowiednio do roli tyle dziewczęcego wdzięku.

Publiczności było bardzo dużo, tak jak i na Edypie. To może dobry początek dawać premjery w niedzielę? Hro.

Kurs lekarzy rejonowych

W czasie od 28—30 listopada odbył się w Wilnie 3 dniowy kurs lekarzy rejonowych, w którym wzięło udział 51 lekarzy.

KURJER SPORTOWY

Wręczenie nagrody P. U. W. F. red. Junoszy-Dąbrowskiemu

Dyrektor Państwowego Urzędu WF, gen. Olszyna-Wilczyński, wyznaczył już termin wręczenia nagrody dziennikarskiej, ufundowanej przez PUWF, którą po raz pierwszy w tym roku zdobył, jak wiadomo, red. Junosza-Dąbrowski. Uroczystość odbędzie się w dniu 3 grudnia b. r. o godz. 12-iej w sali konferencyjnej PUWF (Myśliwiecka 3), w obecności członków komisji nadawczej, przedstawicieli prasy związków sportowych, których PUWF tą drogą zaprasza na uroczystość.

Ukarani administracyjnie

Starosta Grodzki w trybie karno-administracyjnym ukarał:

Ludwika Szczukę, (ulica Zakretowa Nr. 3) za bezprawne prowadzenie budowlanej wbrew przepisom na grzywnę w wysokości 500 zł. z zamianą na 3 tygodnie aresztu. Szczuka był poprzemianką na 3 tygodnie aresztu. Szczuka był poprzemianką na 3 tygodnie aresztu.

Salomona Holodźca, właściciela fki sandałów R.G.Z. (Kwiatowa 3) za nieubezpieczenie pracownikom i niewpłacanie składek grzywną w wysokości zł. 250 z zamianą na 25 dni aresztu;

Ajzika Noara (Szpitalna 18) właściciela domu za anty-sanitarny stan posesji grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na 15 dni aresztu;

Borucha Lubockiego (Benedyktynska 4) administratora posesji gminy żydowskiej, za anty-sanitarny stan posesji grzywną w wysokości 30 zł. z zamianą na 5 dni aresztu;

Noachima Woronkiera (Lipówka 30), za wprowadzenie w obrót mięsa niestemplowanego grzywną w wysokości 30 zł. z zamianą na 10 dni aresztu i konfiskatą 147 kg mięsa.

Jana Aszako (Arsenańska 2) za uprawianie handlu w godzinach zakazanych w piwniarni grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 3 dni aresztu;

Frydę Perelsztejn (Targowa 13) za niemiłowanie zamieszkałej u niej prostytutki grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na 5 dni aresztu.

Wiktor Olszewskiego, szofera (Rakowa 3) za złośliwe dokuczanie sąsiadowi szoferowi przez przebieżenie nożem opony na postoju autodorozek przy dworcu grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na 3 dni aresztu;

Wiktor Moculewicz (Pionerska 7) za zakłócenie spokoju publicznego na ulicy grzywną w wysokości 5 zł. z zamianą na 2 dni aresztu.

Mirona Nelkina, ucznia gimnazjum im. Mickiewicza (Mickiewicza 35) za dopuszczenie się

wyburku podpiynięcia na rzecze Wilji do statku w sierpniu rb., mimo dawanych sygnałów, i zatrzymania statku grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na 2 dni aresztu

Franciszka Masłowskiego (Trakt Ejszyski 5) za bezprawne posiadanie rewolweru i strzelanie na ulicy grzywną w wysokości 20 zł. z zamianą na 10 dni aresztu i konfiskatą rewolweru.

Władysława Mieszkowskiego, mistrza kominiarskiego (Giedyminowska 47) za wadliwe czyszczenie kominów, co spowodowało zapalenie się sadzy grzywną w wysokości 30 zł. z zamianą na 5 dni aresztu.

Marję Sienkiewiczową (bez stałego miejsca zamieszkania), niepoprawną pijaczkę na 5 dni aresztu bezwzględnie.

Józefa Żefferta (bez stałego miejsca zamieszkania), znanego pijaka, za opilstwo i uprawianie żebractwa na 3 dni aresztu bezwzględnie.

Morducha Gorfinkla (Kwaszelna 15) za anty-sanitarny stan posesji grzywną w wysokości 40 zł. z zamianą na 10 dni aresztu

Borakiską Szejnę (Gęsia 11) za wprowadzenie w obrót mięsa niestemplowanego grzywną w wysokości 20 zł. z zamianą na 5 dni aresztu i konfiskatą mięsa.

Mortusewicz Jadwigę (Lipówka 6) za wprowadzenie w obrót mięsa niestemplowanego grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu.

Feliksa Praka (w. Burbiszki) za wzniesienie budowli bez pozwolenia grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

O zachowanie się młodzieży na ulicy

Komunikat Koła Dyrektorów Średnich Szkół Wileńskich

W związku z pojawiającymi się w prasie notatkami o karygodnym zachowaniu się młodzieży szkolnej na ulicach i miejscowościach publicznych Koło Dyrektorów Szkół Wileńskich pragnie poinformować zainteresowane warstwy społeczeństwa, że sprawa poruszona w prasie była i jest troską kierownictwa wszystkich szkół i że z tego powodu podnoszonych alarmów ale i ze względów zasadniczych.

Problem jednak reakcji ze strony szkół nie jest tak prosty, jakby się komuś mogło wydawać.

Dyskusja przeprowadzona na zebraniu Koła Dyrektorów wykazała na podstawie niezliczonych faktów, że pożałowania godne wypadki z tego zachowania się młodzieży tylko w części przypisywać można młodzieży szkolnej. Stwierdzono, że bardzo często w mundurkach i czapkach uczniowskich spotyka się albo wyrostków wydalonych ze szkół, albo takich, którzy nigdy do szkoły nie uczęszczali.

Z tego też powodu podjęto starania o ochronę munduru uczniowskiego, co w pewnej mierze zdemaskuje urządzających wyburki.

Poza tem wydano młodzieży szkolnej polecenie, aby nie walała się po ulicach wieczorem i w dniu świątecznym.

Ścisłe przestrzeganie tego zarządzenia przez młodzież jest uzależnione nie tylko od wykonywania nadzoru przez szkoły, ale przede wszystkim od współpracy domu ze szkołą.

Odpowiednie ustosunkowanie się rodziców

do akcji szkoły zarówno indywidualne w formie dopilnowania własnego dziecka, aby nie walało się po ulicach, jak też zbiorowe ze strony organizacji rodzicielskich zdoła z pewnością zmienić na lepsze istniejący stan rzeczy.

Akcję rodzicielską wzięła w swe ręce Centrala Opiek Rodzicielskich w Wilnie. Członkowie działającej przy Centrali Komisji Opieki Pozaszkolnej zaopatrzeni w legitymacje wydane przez Kuratorjum mają prawo legitymowania uczniów zachowujących się nieodpowiednio i wyciągania z faktu złego się ich zachowania tych konsekwencji, które uznają za odpowiednie.

Ci sami członkowie Opiek Rodzicielskich mają prawo legitymować młodzież spotkaną na nieodpowiednich programach w teatrze i kinach.

Delegatów Opiek Rodzicielskich w ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy powinni wesprzeć przedewszystkiem rodzice, którzy mają dzieci w szkołach, a następnie całe społeczeństwo.

Od nastawienia do tej sprawy ogółu zależy będzie skuteczność wydanych zarządzeń. Wychowawcze oddziaływanie wszystkich dorosłych na młodzież, reagowanie z miejsca na stwierdzone wykroczenia, pomoc szkołom w formie udzielanych informacji doprowadzą z pewnością do likwidacji pożałowania godnych wyburków.

Za Zarząd Koła
Prezes J. Zelski.

Sekretarz Z. Żerebecki.

Gordon i Lejbowicz aresztowani na sali sądowej po odroczeniu rozprawy

Wczoraj przed sądem karnym w Wilnie stanęli właściciele lombardu „Kresowja“ Ajzik Lejbowicz i Szloma Gordon, oskarżeni o pobieranie lichwiarskich procentów od klientów swego przedsiębiorstwa. Sprawa ta, jak zapewne Czytelnicy przypominają sobie, została rok temu zainicjowana przez nasze pismo, a następnie ujęta w ramy aktu oskarżenia przez prokuraturę.

Ze względu na swój społeczny charakter sprawa lichwiarskich procentów „Kresowji“ nabrała specjalnego znaczenia i rozgłosu, szczególnie wśród najuboższych sfer naszego miasta, z których rekrutuje się znaczna większość klientów tej instytucji.

WYJAŚNIENIA A ZEZNANIA.

Na rozprawę powołano przeszło dwudziestu świadków. Są to ci poszkodowani, którzy zgłosili się do prokuratora w czasie trwania dochodzenia.

Nie stawilo się siedmiu świadków. Czterech z nich sąd skazał na grzywnę po 100 złotych.

Oskarżeni do winy pobierania lichwiarskich procentów nie przyznali się i złożyli obszerne wyjaśnienia na temat księgowości lombardu i wszystkich manipulacji, związanych z pobieraniem procentów od zastawów i wystawieniem

na licytację niewykupionych w terminie fantów. W świetle tych wyjaśnień lombard postępował zgodnie z odpowiednimi przepisami.

Poszczególne świadkowie zeznawali o pojedynczych konkretnych wypadkach pobierania przez lombard nadmiernych procentów.

Z zeznań tych wynika, że „Kresowja“ pobierała miesięcznie po 4,5 do 6 procent.

ODROCZENIE ROZPRAWY.

Po przesłuchaniu świadków prokurator Wolski prosił sąd o odroczenie rozprawy w celu dołączenia do akt sprawy nowej sprawy karnej lombardu „Kresowja“, którą wszczęła niedawno prokuratura w związku z wykrytym przez Izbę Skarbową faktem fałszywego prowadzenia ksiąg przez lombard. Jednocześnie prokurator prosił o powołanie w charakterze biegłego buchaltera I Urzędu Skarbowego, który wykrył to fałszerstwo ksiąg. Obrońca oskarżonych adw. Lucywek, poparł wniosek prokuratora co do odroczenia rozprawy i ze swej strony prosił o wzwanie na następny termin kilku nowych świadków.

Sąd przychylił się do wniosków obu stron i wyznaczył termin następnej rozprawy na dzień 17 grudnia br.

Togal
Przy bólach w krzyżu i w stawach, w cierpieniach reumatycznych i artrycznych stosuje się tabletki Togal. Togal uśmierza ból i przynosi ulgę. ZNIŻONA CENA ZŁ 1.50

Urbanizm

Sekcja Miłośników Wilna, istniejąca przy T-wie Krajoznawczym w Wilnie, ściągnęła sporo swoich członków i sympatyków na herbatkę krajową, która się odbyła w niedzielę, dnia 1 bm. w lokalu Zw. Literatów.

Referat o urbanizmie wygłosił inż. Janusz Tomakowski, absolwent Instytutu Urbanistycznego w Paryżu. Tematem dyskusji była urbanistyka i poczynania urbanistyczne magistratu wileńskiego na Antoko'lu i prof. Jastrzębowskiemu na Roscie.

Przemawiali inż. Jeremi Łukasiewicz, dr. Jerzy Orda, p. Domaniewska, ks. dr. Śledziwski, dyr. inż. Gumowski i inż. Peszko. Dyskusja wywołała ogólne zainteresowanie. Do tematu wicjuszczur powrócimy jeszcze.

Następna herbatka krajoznawcza, której termin nie jest jeszcze ustalony, będzie poświęcona w dalszym ciągu zagadnieniom urbanistycznym i rozbudowie Wilna.

Podróżnicy

Wczoraj odwiedzili naszą redakcję dwaj absolwenci poznańskiej szkoły handlowej, pp. Joachim Korna i Julian Jędraszczak, kończący swą podróż po Europie środkowej i Polsce. W podróży, przedsięwziętą w celach krajoznawczych—naukowych, dla uzupełnienia wiadomości szkolnych, wyruszyli z Poznania 2 czerwca 1933 r. Zwiedzili Czechosłowację, Węgry, Austrię, część Rumunii (Bukowinę) i przez Czerniowce wrócili do Polski. Po zwiedzeniu Lwowa, Warszawy i innych dzielnic, obecnie podróżują po Wileńszczyźnie i Nowogródzynie.

Na wileńskim bruku

„FABRYKANTKI ANIOŁKÓW“ PROSPERUJĄ. 30 ub. m. zarząd szpitala św. Jakóba powiadomił policję że w tymże dniu dostarczono tam chorą Julję Julkiewiczównę (Sadowa 75), która ma wywołane poronienie. W czasie przesłuchiwania Julkiewiczówna oświadczyła, iż poronienia doznała kobieta, mieszkająca przy ul. Jeziornej, lecz dokładnego adresu i nazwiska jej podać nie może.

Korzystajcie z pierwszego źródła!
OBUIE, KALOSZE, ŚNIEGOWCE, WOJŁOKI,
CIEPŁE PANTOFLE RANNE,
TRENINGOWE, SPORTOWE, GIMNAST.
poleca wtywornia
W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30

PRZY BÓLACH W GŁOWIE
STOSUJE SIĘ DLA DO
ROZŁYCH PRZYSZKI
OD BÓLU GŁOWY ZE
ZNAKIEM FABRYCZNYM
PICZOLKA

MOGĄ ZDOBYĆ SIĘ NA MATACTWA.

Wtedy prokurator Wolski zgłosił wniosek o zastosowanie wobec oskarżonych aresztu, jako środka zapobiegawczego. Prokurator uzasadnił ten wniosek dłuższym przemówieniem. Wskazał na to, że lichwiarskie procenty były pobierane od biedaków, którzy, znajdując się nieraz w sytuacji bez wyjścia, nieśli do lombardu ostatnie rzeczy. Wyzyskiwano ich przymusowe położenie. To nadaje sprawie szczególnego znaczenia społecznego. Zachodzi też obawa, że oskarżeni, pozostawieni na wolności, zdobędą się na matactwa. Będą wpływali na świadków, których mają zamiar doprowadzić na następny termin, tembardziej, że wysłuchali już świadków oskarżenia. Poza tem wobec bankructwa lombardu oskarżonych prawie nie wiąże z Wilnem. Zachodzi też obawa, że mogą ukrywać się przed sądem. W interesie więc wymiaru sprawiedliwości leży, aby oskarżeni byli osadzeni w areszcie i odseparowani od świadków.

GORDON I LEJBOWICZ W WIĘZIENIU.

Sąd przyznał słuszność wywodom prokuratora i postanowił osadzić w areszcie obu oskarżonych. Gordon i Lejbowicz zostali aresztowani i pod eskortą policji odesłani do więzienia. (WL.)

Kino „PAN“ ogłasza

MOBILIZACJĘSpoleczeństwa Wileńskiego na dzień 4 grudnia 1935 r.
Artyści polscy — Tola Mankiewiczówna, Loda Halama, Mira Zimińska, Aleksander Żabczyński, Stanisław Sieniński i inni wyruszyli już na**NA FRONT WALKI**

o najlepszy film polski

MANEWRY

MIŁOSNE

„Manewry miłosne“ — to wdzięk młodości, skarbnica precyzyjnych melodii, zawrotny rytm, humor, tempo. Szczegóły jutro

KRONIKAWtorek
3
GrudzieńDziś: Franciszka Ksawerego W
Jutro: Barbary, Piotra Chryzola.Wschód słońca—godz. 7 m. 24
Zachód słońca—godz. 2 m. 54Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 2.XII. 1935 r.Ciśnienie 738
Temp. średnia +1
Temp. najw. +4
Temp. najn. 0
Opad 2,6
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: lekki wzrost
Uwagi: pochmurno— **DYZURY APTEK.** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Rostkowskiego (Kałwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej)

RUCH POPULACYJNY W WILNIE— **ZAREJESTROWANE URODZINY:** 1) Łobocówna Irena; 2) Taraszkiewiczówna Stefania; 3) Narbutówna Teresa; 4) Pupa N. N.; 5) Borysówna Nina; 6) N. N. Teresa; 7) N. N. Ludwika;

8) N. N. Teresa; 9) Świetlicki Michał; 10) N. N. Andrzej.

— **ZASŁUBINY:** 1) Błażewicz Mieczysław — Reukówna Helena; 2) Rusiecki Michał — Myszkówna Dominika.— **ZGONY:** 1) Merges Józef, lat 3; 2) Zybunt Zybuntowicz Jan, pensjonariusz przytułku, lat 68; 3) Hryniewicz Marja, lat 71; 4) Fiedorowiczówna, lat 2; 5) Romanowska Anna, lat 46; 6) Durski Lejba, lat 72; 7) Kosagow Jan, lat 40; 8) Kuczniak Paja, lat 51; 9) Omilczenko Bazyli, bezrobotny, lat 64; 10) Sławiński Edward, ogrodnik, lat 32; 11) Borczewski Bronisław, rob., lat 34; 12) Babkin Wiktor, szewc, lat 41.**PRZYBYLI DO WILNA:**— **Przybyli do hotelu St. Georges'a.** Wolf Emanuel, inżynier z Grodna; kpt. Majewski Aleksander z Lidy; Peter Hugo, kupiec z Białego stoku; Arsch Werner, technik z Warszawy; Dajkowski Aleksander, inżynier z Warszawy; Brochocki Andrzej, ziemianin maj. Możejków.**GOSPODARCZA.**— **Podatki komunalne na rok 1936—37.** — Dziś, 3 b m. w godzinach wieczornych w lokalu Zarządu Miejskiego odbędzie się posiedzenie radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej. Na porządku dziennym figuruje sprawa ustalenia norm samostojnych podatków komunalnych na rok budżetowy 1936—37.

Pozatem Komisja zajmie się zaopiniowaniem

wniosków magistratu, które znajdują się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia plenarnego Rady Miejskiej.

WOJSKOWA.— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** Jutro, 4 b. m. odbędzie się ostatnie w roku bież. dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Stawić się winni wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do woj. skasa.

Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY— **Środa literacka** 4 grudnia poświęcona będzie dyskusji nad „Edypem”. Dyskusję, która zapowiada się niezwykle interesująco, zagai prof. Stefan Srebrny.— **Zgromadzenie T-wa Lniarskiego.** 8 grudnia r. b. o godz. 11 (punktualnie) w lokalu Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Wilnie, ul. W. Pohulanka Nr. 24 odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Lniarskiego. Poza sprawami organizacyjnymi przewidziana jest referat dr. Janusza Jagmina p. t. „Stan obecny i przyszłość sprawy lniarskiej w Polsce”.— **Ze Zw. Peowiaków.** W dniu 30 ub. m. w godzinach wieczornych licznie zebrani członkowie Koła Wileńskiego (przeszło 50 osób) wzięli udział w kolejnym zebraniu miesięcznym.

Na zebraniu był wygłoszony odczyt p. inż. Narebskiego na temat robót, związanych z budową mauzoleum na Rossie i regulacją przyległych terenów.

Następnie p. wiceprezydent Nagurski, wiceprezes zarządu Okręgu, w serdecznych słowach w imieniu zebranych zęgnął odchodzącego na nowe stanowisko do Brańsławia p. St. Niekrasza, dotychczasowego wiceprezesa Koła.

— **Zarząd Koła** niniejszym powiadamia, iż w dn. 12 grudnia br. o godz. 18 w lokalu Związku przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się walne zebranie członków Koła Wileńskiego Związku Peowiaków.

W myśl statutu, oraz zgodnie z zarządzeniem Zarządu Głównego, prawo głosu mają członkowie posiadający legitymacje wydane przez Zarząd Główny Związku Peowiaków, jednocześnie niezalegający w opłacie składek członkowskich.

HARCERSKA— **Święto „Drużyny Zuchowatych“** Harcerzy. Dnia 1 bm. „Drużyna Zuchowatych“ 9 Drużyny Harcerzy obchodziła 10 rocznicę swego istnienia. Drużyna ta została założona przez p. Władysława Arcimowicza i liczy obecnie 83 członków.

Święto drużyny wypadło bardzo uroczyste. Po nabożeństwie w kościele św. Jana, odbyła się akademja w lokalu 4-letniej szkoły handlowej,

na której terenie w ostatnim czasie przeważnie grupuje się praca drużyny.

W imieniu Koła Przyjaciół Harcerstwa akademja zagał druh podharcistrz Wład. Jerzy Lisiecki. Następnie komendant chorągwi harcerzy harcmistrz Czarny Grzesiak udekorował odznaką 10 lecia sztandar drużyny i odebrał przyrzeczenie od 8 harcerzy.

Potem odbyła się część wokalna, podczas której przygrywała orkiestra 5 p. p. Leg., który to pułk opiekuje się tą drużyną.

Obecnie drużynowym jest Krupowicz.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.— **Dziś, we wtorek dn. 3 grudnia o godz. 8 wiec.** „KRÓL EDYP”. Wszystkie kupony nieważne.— **Drugi recital fortepianowy France Ellegard w Teatrze na Pohulance.** Po wielkich sukcesach w naszym mieście i piątkowym koncercie w Warszawskiej Filharmonji, znakomita pianistka duńska France Ellegard, w drodze na Łotwę, w nadchodzący czwartek dn. 5 grudnia wystąpi poraz drugi i ostatni z recitalem fortepianowym z nowym programem (Brahms, Szuman, Liszt, Skriabin, Strawiński).**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.**— **Ostatnie występy ELYN GISTEDT.** — **Widowisko propagandowe.** — Dziś świetnie wystawiona i wspaniale grana przez cały zespół artystyczny „Księżniczka Czardasza” z Elną Gistedt w roli tytułowej, która w tej roli zyskała wielkie uznanie publiczności i prasy. Jednocześnie dziś wystąpi na naszej scenie artysta scenoleczny, znakomity tenor operetkowy Marjan Wawrzowicz.

W czwartek wraca na repertuar „Madame Dubarry” — wielkie widowisko operetkowe w 10 obrazach z Elną Gistedt i Marjanem Wawrzowiczem w rolach głównych.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś 3 grudnia w Lidzie — po południu 1) „Świeczka zgasła” — A. Fredry, 2) „Pocieszne wykwintnie” — Moljera i wieczorem „Życie jest skomplikowane” — St. Kiedrzyńskiego.

TEATR „REWIA“

Dziś, we wtorek, 3 grudnia powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Kaprys hiszpański”. Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9-ej.

PAN | Dziś nieodwołalnie ostatni dzień!**Rapsodja Bałtyku**BOGDA—BRODZISZ—CYBULSKI—MARR i in. — — Nad program: **Dodatek i aktualja**
Dochód ze sprzedanych biletów przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Zw. Strzeleckiego**HELIOS** | Film tysiąca przygód!
Największa rewelacja doby obecnej!**OSTATNI POSTERUNEK****WALKA RAS**W rol. gl. Gary Grandt, Claude Rains, Gertruda Michael, Katheloon Burke. Prod. Ernesta LUBITSCHA. Tajemnice angielskiego wywiadu. Wściekły atak słoni. Trag. romans oficera angielskiego.
Pocz. 4, 6, 8 i 10,20. **ATRAKCJE** oraz w tygodniku**najnowsze zdjęcia z terenów wojny w Abisynji****OGNISKO | Czarna Perła**W rolach głównych **Bodo i Reri** Nad program: **DODATKI DWIEKOWE.** —
Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.**WĘGIEL** górnośląski „Skarboferme”
oraz **drzewo opałowe**
najlepiej kupisz w firmie
„PRACUM”
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24**NAJWIĘKSZA, ŚREDNIA I NAJMNIEJSZA FIRMA**
pragnąc zakończyć rok z dużymi zyskami powinna się obudzić z letargu i wykorzystać ostatni miesiąc**GRUDZIEŃ**
w celu zachęcenia Klienteli i wyprzedania nagromadzonych towarów, co można osiągnąć przeprowadzeniem szerokiej kampanji ogłoszeniowej za pośrednictwem
BIURA OGŁOSZEŃ
St. GRABOWSKIEGO
w Wilnie, ul. Garbarska 1, tel. 82**Popieraj przemysł krajowy!****CASINO | ANNA KARENINA**Dziś ostatni dzień
W rolach głównych **Greta GARBO i Fredric MARCH**
Wspaniały chór rosyjski (śpiew w języku rosyjskim). CUDOWNY NADPROGRAM.Wielki fascynujący film **szpiegowski**
SEKRETY Marynarki Wojennej („X-27” na oceanie)
Już wkrótce w kinie „CASINO”**DOKTOR MED. WĄSNIEWSKI**
Choroby weneryczne i skórne.
Wilno, Mickiewicza 15 m. 25 (w podwórzu).
Przyjmuje od 7—8 i 15—7**DOKTOR Wolfson**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Wileńska 7, tel. 10-67
Przvim od 9—12 i 5—8**DOKTOR ZELDOWICZ**
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.**DOKTOR Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.**AKUSZERKA Marja Laknerowa**
Przyjmuje od 9—7 w ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (obok Sądu)**DOKTOR MED. Z. Trocki**
Choroby wewnętrzne (spec. płuca) przyjmuje 9—10 i 4—7 w W Pohulanka 1, telefon 22-16**AKUSZERKA Śmiałowska**
przeprawiła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny usuwa zmarszczki, brodawki, kurzaki i wagi.**DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ**
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe.
Zamkowa 15, tel. 1968
Przyjm. od 8—1 i 3—8**AKUSZERKA M. Brzezina**
masaż leczniczy i elektryczny
Zwierzyniec, T. Zana na lewo Gedyminowski ul. Grodzka 27**Okazyjnie**
sprzedam aparat Radiowy „Phillips” b. tanio, Sierakowskiego 14—1.**DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA**
Ordynator Szpít. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-67
Przyjmuje od 5—7 w.**DOKTOR Zaurman**
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8Rutynowany buchalter-bilans.
buchalter-bilans.
poszukuje stałej lub godzinowej pracy. Przyjmie zarząd domami, ewentual. jakiegokolwiek bądź zajęcie biurowe za najskromniejsze wynagrodzenie. Zgodzi się na wyjazd. Kawiaryjska 84 m. 3, dla J. G.**Osoba samotna**
poszukuje pokoju bez mebli zamian za za rządanie domem lub parę godzin gospodarki domowej. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „B. K.”Dnia 26 listopada **zginął pies**
ponte maści białobronzowej w łaj, boki nakrapiane. Proszę odpowiedzieć za wynagrodzeniem ul. Rydza Śmigłego 5 m. 12. Przywłaści ciela będą poszukiwać i ścigać sądownie.**APTEKĘ na Wołyniu**
wydzierżawia się. Dowiedzieć się: Wilno, ul. Dzielna 36.**Siostra plelegnlarka**
rutynowana przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, masaż, banki. Miejsowość obojętna. Wilno, ul. Kałwaryjska Nr. 12 m. 2 Kreniowa.**Plac w śródmieściu**
do sprzedania, od 1900 do 3500 sz. kw. z pałacem reprezentac. lub bez. Słowackiego 11, adw. E. Pachman w godz. 18—20.**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiec. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., „kronika redakcji i komunikaty” — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.